

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
ROZCZNIĘ.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 5 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Redaktor odpowiedzialny: KAROL KRYŃSKI

Adres dla listów i przesyłek pocztowych

GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N.º 842

Sekcja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI
— Caixa Postal, 2295

Nr. 21

São Paulo-Kurytyba, 21 Maja 1932

Rok 41

Obrady II-go Sejmiku C. Z. P.

Wybór nowego zarządu: prezes - Dr. Jan Grabski, wiceprezisi - Franciszek Lachowski i Franciszek Szuber. Nastrój rzeczowości i powagi w czasie obrad sejmikowych.

Wrażenia ogólne.

Odkładając do następnego numeru naszego pisma obszerniejsze omówienie rezultatów obrad 3-go sejmiku C. Z. P., ograniczamy się dzisiaj do stwierdzenia, że sam przebieg obrad, zarówno na Plenum sejmikowym jak i w komisjach, miał naogół charakter pracy rzeczowej, nacechowanej zrozumieniem potrzeb kolonji polskiej w Brazylii, dając bogaty materiał w postaci uchwał i referatów, z którego czerpać może obficie nowo wybrany zarząd.

Wspólne porozumienie wszelkich grup występujących w kolonji polskiej, którego rzecznikiem było nasze pismo, osiągnięte nie zostało. Radzi jesteśmy jednak iż podnosząc przed sejmikiem obawy przed zbyt skrajnym i ekskluzywnym stawianiem sprawy z którejkolwiek strony, przyczyniliśmy się może do powszechnego uznania zasady, iż nienaruszalnym dorobkiem Polaków w Brazylii winno być posiadanie Centralnego Związku, reprezentującego wszystkich, łączącego całość naszego wychodźstwa, bez względu na stałe czy czasowe różnice poglądów, nurtujących w jego życiu publicznym.

Zasada ta zatwierdziła w całej pełni. Wbrew częstemu powtarzanej opinii, stwierdzić należy, iż ogół polski w Brazylii okazał się przygotowanym do posiadania organizacji wspólnej, będącej warsztatem, na którym wykucane się będzie jego lepsza przyszłość materialna i utrwalenie jego dorobek moralny.

Przebieg obrad sejmikowych był egzaminem obywatelstwa, złożonym ze świetnym wynikiem przez ogół delegatów, reprezentujących wielką liczbę naszych towarzystw w Brazylii.

Rezultaty wyborów do władz C. Z. P. dały większość jednej z grup występujących na Sejmiku. Do wystawienia listy o charakterze kompromisowym nie doszło, głosowano wprawdzie na poszczególne nazwiska, wybrani jednak, należą całkowicie do grupy, na czele której postawiony został dr. Jan Grabski.

Zwycięstwo grupy tej w całości nakłada na nią ciężar znacznej odpowiedzialności wobec zadań jakie stoją przed nowym zarządem C. Z. P. Zarządowi temu składamy życzenia pracy owocnej, godnej zaufania jakie położyla w nim większość kolonji polskiej, oraz godnej dążeń odłamu narodu polskiego, zamieszkującego na ziemiach Brazylii.

WSZYSTKICH PP. DELEGATÓW, OBECNYCH NA II-GIM SEJMIKU, UPRASZAMY O NADSYLANIE RZECZOWYCH UWAG I WRAŻEŃ DOTYCZĄCYCH OBRAD SEJMIKOWYCH.

Przebieg obrad Sejmiku.

Po zagajeniu Sejmiku przez prezesa dra. Grabskiego, odczytane zostały telegramy powitalne od szeregu organizacji polskich. Między innymi odczytano telegram Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, Towarzystwa «Ogniwo» w Porto Alegre i grupy członków C. Z. P. z S. Feliciano. Telegram z życzeniami i wyrazami powitalnymi dla Sejmiku nadesłał również, Poseł R. P. w Rio de Janeiro p. dr. T. Grabowski. Przybyły na Sejmik, w imieniu posła R. P. p. Michał Czarnota-Bojarski, kierownik konsulatu, wygłosił przemówienie powitalne, które podajemy w całości.

Przemówienie Kierownika Konsulatu R. P. p. Michała Czarnoty Bojarskiego.

«Witam was pp. delegaci w imieniu p. posła R. P. którego mam zaszczyt reprezentować, w imieniu Konsulatu i w moim własnym.

Powitałbym was chętnie i w imieniu całego wychodźstwa przebywającego w innych krajach, bo zadanie które macie do spełnienia przed sobą nie jest tylko sprawą polskiego wychodźstwa w Brazylii, ale w wielkim stopniu sprawą wychodźstwa polskiego w całości.

Institucja Centralnych Związków Polaków przebywających na terenie danego kraju, stworzona została przez samo wychodźstwo, w porozumieniu z władzami centralnymi, na Zjeździe Polaków z Zagranicy, a jest to doskonale przemyślana i szczęśliwa forma ujęcia całej emigracji polskiej w jedną zorganizowaną całość.

Jest ona ważna dla wychodźstwa podporządkowując je jednej i jednolitej organizacji, a Macierzy i powołanym do współpracy z wychodźstwem czynnikiem daje obraz prądów nurtujących w wychodźstwie, jego potrzeb, daje możliwość poznania ich, zbadania i dania pomocy w miarę możliwości.

Z tych to powodów, Panowie, zadanie które macie przed sobą t. j. wyszczególnienie swych potrzeb i życzeń oraz wybór władz Związku jest zadaniem bardzo doniosłym, jest kamieniem probierczym poczucia obywatelskiego, wyrobienia społecznego, karności i zrozumienia obowiązków obywatelskich, świadomości obowiązków Polaka wobec swych braci Polaków, obowiązków wobec wspólnej Macierzy, a także obowiązków wobec kraju, który Was przyjął, drzwi Wam otworzył, pozwala organizować się i pracować.

Ze zrozumiałych powodów przez długi szereg dziesiątków lat nie pozwalano nam zrzeszać się i organizować. W zaborczych szkołach średnich wszelkie występy solidarne młodzieży uważane były za jedno z najcięższych wykroczeń.

Nic więc dziwnego, że do dziś daje się zauważyć w szerszych masach społecznych częstokroć brak dostatecznego wyrobienia w życiu publicznym.

Ztąd powstawanie różnych towarzystw i związków jest nietylko ważnym z punktu widzenia rozwiązania spraw, które powstanie tych zrzeszeń spowodowały, ale i dla wyrobienia karności społecznej.

Dla tego też zjazdy podobne do dzisiejszego, są szkołą życia publicznego.

Czy to wysłuchanie sprawozdań z prac dokonanych i rozwiązanych zadań, postulatów potrzeb i życzeń, czy to sposób dyskusji, czy praca w komisjach, czy debaty na plenum, — wszystko to ma wielkie znaczenie wychowawcze dla uświadomienia każdego, jako społecznej jednostki.

Ztąd wynikają pewne obowiązki:

Przedewszystkiem obowiązkiem tym jest poważne prowadzenie dyskusji w tonie odpowiadającym powadze tego zebrania.

Jest rzeczą niezmiernie wagi by pp. delegaci wynieśli zjazd jaknajlepsze wrażenie, by powróciwszy do swoich siedzib i do pracy społecznej, mogli wprowadzić tam, ten sam czynnik dodatni.

Postulaty które tu wygłoszone będą i dotyczą wszystkich dziedzin naszego życia, są nietylko ważne dla nas powołanych przez Macierz do współpracy z Wami ale i dla was samych, dla łatwiejszego zorientowania się we własnej sytuacji, jako pobudka do rozwinięcia dziedzin zaniedbanych może w danym zakątku kraju.

Zebranie takie, jak dzisiejsze winno być szkołą karności i poszanowania cudzej opinii, cudzej pracy, cudzego imienia, szkołą podporządkowania się woli większości, nawet gdyby powzięte uchwały niepełnie wszystkim przypadły do smaku.

Będziecie Panowie wybierać swe władze.

Ważny to obowiązek, bo od wyboru odpowiednich ludzi zależy będzie możliwe zadowolenie waszych potrzeb.

Przyklasnąłbym chętnie gdyby we władzach Związku znaleźli się przedstawiciele różnych ugrupowań, gdyż opozycja w ramy karności ujęta, opozycja wynikająca z głębokich przekonań, a nie z ambicji i prywatnych interesów lub sympatii płynąca, to czynnik twórczy, czynnik który pozwala na bardziej wszechstronne zbadanie sprawy i wypośrodkowanie właściwego jej ujęcia i załatwienia.

Prosiłbym Was jeszcze Panowie byćście pamiętali raczyli, że oprócz C. Z. P. w Brazylii istnieje

SALOMÃO GUELMANN

Rua 24 de Maio, nr. 44
Sprzedaż MEBLI z fabryki bezpośrednio do odbiorcy. — Ulatwia się zapłatę.

je cały szereg takich samych organizacji we wszystkich krajach, gdzie przebywa wychodźstwo polskie.

Ze C. Z. P. to jedno ogniwo wielkiego łańcucha łączącego wychodźstwo z Macierzą.

Dobry i należyty jego rozwój, dobry przykład dla innych, to ułatwienie im pracy organizacyjnej. Zanik, rozstrój, rozłam lub upadek głośnym rozległy się echem po szerokim świecie i przyniosłyby nieobliczalne i niepowetowane straty i szkody.

Pamiętajcie o tem, iż istnienie Związku to interes Wasz, interes całego wychodźstwa, interes kraju w którym jesteście, interes Państwa Polskiego.

Proszę pamiętać, że jesteście panowie siewcami na niwie wielkiej. Siejcie dobre ziarno i pozwólcie sobie powiedzieć to, co się mówi u nas, gdy się ludzi przy pracy w polu spotyka:

«Panie Boże dopomóż.»

Po przemowie tej i załatwieniu przez Prezydium szeregu formalności wstępnych, ogłoszona została przerwa obiadowa.

Po przerwie tej, prezes C. Z. P. dr. Grabski oznajmił, iż niemal połowa mandatów złożona została w sposób nieformalny. Komisja mandatowa jednak, która odbyła swe obrady w międzyczasie, względniacząc szereg okoliczności usprawiedliwiających, postanowiła wszystkie zgłoszone mandaty zatwierdzić. Ilość obecnych delegatów na 2 gim Sejmiku wynosiła 115 osób reprezentując 183 mandaty. — Następnym punktem obrad był wybór przewodniczącego 2 go Sejmiku C. Z. P. Zgłoszone zostały trzy kandydatury: ks. Piaseckiego, p. Zenona Kubiaka z Ponta Grossy i p. Władzimierz Duszczaka z Kurytyby. Wobec zrzeczenia się kandydatury przez p. Kubiaka, głosowanie odbyło się między dwoma pozostałymi. Większością 11-tu głosów, w głosowaniu tajnym, wybrany został p. W. Duszczak. Na wniosek dr. Grabskiego, na przewodniczącego honorowego Sejmiku, zaproszony został przez aklamację kierownik konsulatu R. P. p. Michał Czarnota-Bojarski.

Również przez aklamację powołano na vice-przewodniczących: Ks. Piaseckiego i p. Z. Kubiaka, na asessorów dr. Grabskiego, dra Kussobudzkiego, p. Wiśniewskiego z Guarany, p. Romana Paula, ks. Bayera i p. Sekulę, na sekretarzy wreszcie, pp. L. Roguskiego i Fr. Pogorzelskiego.

Po odczytaniu projektowanego porządku dziennego Sejmiku, odbyła się krótka dyskusja w sprawie kolejności poszczególnych punktów obrad.

W dyskusji tej p. Stanisław Hessel stawia wniosek, o wysłanie na niedzielne nabożeństwo, mające się odbyć na intencję Sej-

miku, jedynie specjalnej delegacji, co zdaniem mówcy, pozwoliłoby na uzyskanie kilku godzin czasu, opóźnionym nieco obradom Sejmiku. Jedynym rezultatem wysuniętego wniosku, jest półgodzinna dyskusja, zakończona uchwałą ogólnego wzięcia udziału w nabożeństwie. Wniosek postawiony przez dra. Grabskiego o niezmiennianie porządku dziennego, zostaje przyjęty.

Po przyjęciu regulaminu obrad, przewodniczący otwiera dyskusję nad formą głosowania przy wyborze nowych władz C. Z. P. Początkowo wylaniają się dwie możliwości: głosowanie na listy, lub też proporcjonalne. Dr. Grabski przemawia przeciw systemowi proporcjonalnemu podnosząc zastrzeżenia prawne, oraz wykazując iż system ten nie zapewni jednolitego składu przyszłym władzom Związku. P. Hessel proponuje imienne głosowanie na każdego członka Zarządu.

P. Lech stwierdza, że głosowanie proporcjonalne nie przeczy zasadzie wyboru większością głosów, nie znajduje się więc tem samym w sprzeczności z kodeksem cywilnym, jak podnosił to dr. Grabski. W przemówieniu swem p. Lech zaleca gorąco proporcjonalny system wyborów, mogący zapewnić reprezentację we władzach C. Z. P. zarówno większości, jak i mniejszości. W dłuższej dyskusji zabierają głos m. in. ks. Piasecki p. Lachowski i dr. Grabski, przemawiając za głosowaniem na całe listy, oraz p. M. Hessel i dr. Urban, za głosowaniem indywidualnie. Nowy wniosek wysuwa p. Jeziorowski proponując przeprowadzenie wyborów grupami, tak, by osobno wybierano prezesa i vice-prezesa C. Z. P. osobno skarbników, sekretarzy oraz Radę Nadzorczą. — Dr. Kosobudzki popiera wniosek p. Jeziorowskiego, podnosząc, iż daje on możliwość właściwego dobrania członków zarządu, oraz zapewni reprezentację wszystkim. Ks. Pałka utrzymuje, iż pomieszczenie osób z różnych grup nie zapewni sprawnej i zgodnej współpracy władz C. Z. P. — przemawia też za głosowaniem na listy. Wniosek p. Jeziorowskiego o głosowaniu na grupy, przyjęty zostaje większością 87 głosów, przeciw 64. — W następstwie przystąpiono do obrad nad powołaniem Komisji Głównej, której zadaniem jest rozkład i upraszczanie prac Sejmiku oraz łagodzenie możliwych przeciwności.

Na wniosek drowej Kosobudzkiej, na honorowego przewodniczącego Komisji Głównej zaproszony zostaje kierownik konsulatu R. P. p. Michał Czarnota-Bojarski.

Regulamin Komisji Głównej odczytany przez p. Lecha, przyjęty zostaje przez aklamację. (Ciąg dalszy na str. 10-ej).

Telegramy z Polski i ze świata.

POLSKA.

Międzynarodowe targi w Poznaniu.

Warszawa. — Otwarte zostały Międzynarodowe targi w Poznaniu, w targach biorą udział liczne kraje cudzoziemskie między innymi Anglja, Francja, Unja Południowo Afrykańska, Rumunia, Jugosławia, Węgry, Szwajcaria, Rosja i Czechosłowacja.

Jeszcze sprawa okrętu „Chaco“.

Warszawa. — Okręt argentyński „Chaco“ jeżdżący od dłuższego czasu po różnych portach Europy, dla wysadzenia na ląd wydalonych z Argentyny przestępców politycznych, zawinął obecnie do Gdyni. Między deportowanymi znajdowało się 10 Polaków, którzy po stwierdzeniu ich tożsamości, przejęci będą przez władze polskie.

Z pięciu deportowanych pozostałych jeszcze na pokładzie „Chaco“, czterech odstawionych będzie do Klajpedy, jeden zaś do Anglii.

Nagroda muzyczna miasta Warszawy.

Warszawa. — Tegoroczną nagrodę muzyczną miasta Warszawy, w wysokości 10 tysięcy złotych, przyznano Emilowi Młynarskiemu.

Laureat nagrody muzycznej znany jest nie tylko w Polsce. Jego wystąpienia w Anglii i Ameryce Północnej, gdzie organizował koncerty symfoniczne, przyczyniły się do szerokiego popularyzowania muzyki polskiej.

Emil Młynarski jest autorem symfonii, szeregu koncertów skrzypcowych, oraz licznych utworów muzycznych na skrzypce i fortepian.

Marki pocztowe dla uczczenia 200-letniej rocznicy urodzin Waszyngtona.

Warszawa. — Minister Poczty i Telegrafów wydał rozporządzenie na mocy którego wypuszczone zostały w obieg nowe marki pocztowe, z wizerunkiem bohatera narodowego Stanów Zjednoczonych, Jerzego Waszyngtona.

Na nowych markach, znajdują się też wizerunki Kościuszki i Pułaskiego.

Polska a państwa naddunajskie.

Warszawa. — Ambasadorzy polscy w Paryżu, Londynie i Rzymie, oraz poseł polski w Berlinie, złożyli u rządów przy których są akredytowani, jednoznacznie notę, w której rząd polski podkreśla swe zainteresowanie w położeniu państw naddunajskich. W nocy tej rząd polski zwraca również uwagę na swe prawa, odnośnie do uczestniczenia w konferencjach, mających na celu przebudowę gospodarczą państw naddunajskich.

Oświadczenia gen. Groenera wywołały wrażenie w Polsce.

Warszawa. — W kołach politycznych Polski, wywołały znaczne wrażenie oświadczenia ministra Reichswehry, gen. Groenera.

W sprawie tej pisze Ilustr. Kurjer Codzienny, iż oświadczenia niemieckiego ministra wskazują, do jakiego stopnia słuszną była polityka Polski i Francji, w sprawach rozbrojenia. Dziennik ten podnosi, iż w rzeczywistości, Polska nie tylko zaatakowana jest przez stanowisko rządu niemieckiego, ale również widzi znaczne niebezpieczeństwo dla pokoju, w istnieniu prywatnych organizacji wojskowych w Niemczech.

Kurjer Poranny pisze, iż Polska nie myśli stać się ofiarą hitlerystów, na skutek sceptycznego stanowiska niektórych polityków.

Stany Zjednoczone.

Syn Lindbergha został zabity.

Nowy Jork. — Donoszą, iż w pobliżu domu Lindbergha, na drodze, która prowadzi do Mothe Roso, odnalezione zostały zwłoki dziecka znakomitego lotnika amerykańskiego. Synek Lindbergha, jak wiadomo, porwany został przed paru miesiącami i mimo wszystkich usiłowań odnalezienia go, a nawet mimo zapalenia okupu, nie udało się dziecka odzyskać.

Zwłoki chłopczyka, liczącego zaledwie 20 miesięcy życia, nieznanymi złościami porzuceni przy drodze, w białej nocnej. Na głowie zamordowanego znajduje się duża rana, wielkości monety 25-cio centowej.

Jak twierdzą lekarze, morderstwo to, dokonane zostało już przed dwoma miesiącami.

Francja.

Echa Zabójstwa Prezydenta Doumera.

Paryż. — Donoszą z Paryża, iż dziennik „Ordre“ podaje donosie oświadczenia b. prezydenta Francji Milleranda, który miał stwierdzić, iż według otrzymanych przez niego informacji prywatnych, zabójca prezydenta Doumera jest komunistą. Były prezydent Millerand zaznaczył, iż powyższe informacje przekazał sędziemu śledczemu dla użytkowania ich w odpowiednim momencie.

London. — Korespondent „News Chronicle“ w Moskwie, w oświadczeniu nadesłanym dla swego dziennika, donosi, iż policja sowiecka, tajnym rozkazem, zabroniła rozpowszechniać wiadomości o zabójstwie dokonanym przez Gorguloffa.

Korespondent zaznacza, iż w sprawie zabójstwa prezydenta Doumera, chciał uzyskać wywiad u komisarza ludowego Stalina, sekretarz osobisty Stalina oświadczył mu jednak, iż szef jego nie przyjmie go, jak również nie mógłby mu nic powiedzieć w powyższej sprawie.

Genewa. — Na posiedzeniu Ligi Narodów, postanowiono wysłać reprezentację na pogrzeb prezydenta Doumera. W skład reprezentacji wejdą przewodniczący zgromadzenia L.N.—Matos i sekretarz generalny Instytutu Międzynarodowego, Erik Drummond.

Kondolencje Rządu Sowieckiego.

Moskwa. — Komisarz ludowy do Spraw Zagranicznych Litwinow, w imieniu Rządu sowieckiego złożył kondolencje ambasadorowi Francji hr. Dejean, z powodu śmierci prezydenta Francji.

List ambasadora sowieckiego.

Paryż. — Ambasador sowiecki w Paryżu wystosował do ministerstwa Spraw Zagranicznych, na ręce prezesa ministrów Tardieu, pismo następującej treści: Wzruszony do głębi strasznym wypadkiem, ofiarą którego stał się prezydent Doumer, w imieniu mego Rządu przesyłam szczerą kondolencję. — Zbrodnia ta wywołała jednomyślnie oburzenie w całej Rosji i pewien jestem, iż będę wyrazicielem uczuć mego Rządu zapewniając, że śmierć p. Doumera głęboko odczuta została zarówno przez Rząd, jak i przez opinię publiczną. —

Echa zamachu na prezydenta

Warszawa. — Poseł sowiecki p. Antonow Owsiejenko, kategorycznie zaprzeczył pogłoskom iż znał osobieście zabójcę prezydenta Francji, Gorguloffa.

Bruksela. — Korespondent dziennika „Independence Belge“ w Pradze, komunikuje następujące wiadomości dotyczące osoby mordercy prezydenta Doumera:

Gorguloff nie jest nieznanym w kołach rosyjskich w Pradze i dobrze widziany był przez agentów sowieckich z Moskwy. Osoby dobrze poinformowane, oświadczyły, iż zabójca prezydenta Doumera podczas wojny światowej służył jako prosty szeregowiec w jednym z pułków kozackich. Pewnym jest jedno, że nie znajdował się nigdy w białej armii gen. Wrangla.

Przez dziesięć lat Gorguloff przebywał w Rumunji, skąd wkrótce potem otrzymał pozwolenie na powrót do Rosji sowieckiej. Według pewnych wiadomości, Gorguloff, studiował medycynę tropikalną w Brukseli, z zamiarem udania się do Konga belgijskiego w charakterze emisariusza bolszewickiego.

Kim jest nowy Prezydent Francji

Paryż. — Podobnie jak Prezydent Doumer, nowo wybrany prezydent Francji Albert Lebrun, rozpoczął swą karierę polityczną wśród lewicy parlamentarnej. P. Albert Lebrun, jest synem wieśniaczej rodziny z Lotaryngji, gdzie uczęszczał do szkoły początkowej. Zarówno na politechnice, jak i w szkole inżynierskiej, Albert Lebrun wyróżniał się swymi zdolnościami. Z młodości zdradzał przyszły prezydent Francji zamiłowanie do sumienności w pracy, będąc w zaletach swego charakteru, typowym przedstawicielem wartości posiadanych przez naród francuski.

Wybory do parlamentu francuskiego.

Paryż. — Ostateczne obliczenia wyborów dały następujące rezultaty: Konserwatyści — 5 mandatów; Republikanie — 130; Republikanie lewica — 63; Republikanie-radykali — 61; Radykalni socjaliści 150; Republikanie-socjaliści — 50; Socjaliści — 130; Komuniści — 10; Komuniści niezależni 11; — Razem 610. —

Zawalenie się dwóch domów.

Lyon. — Donoszą, iż wskutek obsunięcia się ziemi, dwa duże 5-cio piętrowe domy uległy zawaleniu się, grzebiąc pod gruzami wiele osób.

Straż ogniowa z największym poświęceniem, przy udziale zmobilizowanych robotników, pracuje nad wydobywaniem ofiar strasznego wypadku. — Po kilkunastogodzinnych poszukiwaniach, strażacy wydobyli z pod gruzów 2 trupy kobiece.

Przypuszczając iż w chwili wypadku, w obydwu domach znajdowało się około 30 osób, co do których, w obecnej chwili brak jakichkolwiek wiadomości.

Peru.

Bunt marynarzy w Peru.

Nowy Jork. — Donoszą z Limy, że załogi dwóch krawozników marynarki peruańskiej „Almirante Grau“ i „Coronel Bolognesi“, odmówiły posłuszeństwa.

Dwóch marynarzy z krawoznika „Almirante Grau“ przyplęto do brzegu i powiadomiło władze miejscowe i projektowanym zamachu.

Bunt ten miał być hasłem do wywołania zamieszek w całej Ameryce Południowej.

Cały garnizon miasta Limy został zmobilizowany i skierowany przeciwko zbuntowanym.

Lima. — Donoszą, iż zbuntowani marynarze obu krawozników, poddali się bez walki.

Lima. — Władze tutejsze stwierdziły, iż studenci uniwer-

sytetu S. Marco, brali udział w spisku, jaki miał miejsce na krawoznikach „Bolognesi“ i „Grau“. Na skutek zarządzenia rządu, uniwersytet został zamknięty.

Rosja Sowiecka.

Premier Rosji sowieckiej o wojnie.

Ryga. — Premier sowiecki Molotow przemawiał na kongresie Ossoawimachimu (Liga obrony lotniczej i przeciwgazowej). Wydarzenia na dalekim Wschodzie wskazują, iż pokój jest zagrożony i walki lokalne mogą się łatwo zamienić na wielką zawieruchę wojenną. Związek sowiecki nie żywi żadnych planów agresywnych, jednak gotów jest do obrony swych granic, jeżeli armie nieprzyjacielskie będą u siłowały zagarnąć choćby skrawek terytorjum sowieckiego. Premier Molotow wspominał o rozmiarach w obzbie emigrantów rosyjskich na tle wydarzeń na Dalekim Wschodzie. Oświadczył on, iż monarchiści rosyjscy i organizacje wojskowe liczą na obcą interwencję i zamierzają przy pomocy Japonii oderwać Kraj usuryjski i część Kraju amurskiego od Związku sowieckiego. Plan ten zwalcza grupa emigrantów pod przywództwem Milukowa, który twierdzi, iż oderwanie tych terenów od Związku sowieckiego byłoby czynem niepatriotycznym.

DYPLOMOWANY

Lekarz-Dentysta

Jan Skalski

posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.

Kurytyba Parana

Niemcy.

Burzliwe zajścia na posiedzeniu Reichstagu.

Berlin. — Spokojny początkowo nastrój na pierwszych posiedzeniach parlamentu niemieckiego, zmienił się ostatnio wskutek wystąpień hitlerowców. Pretekstem do wystąpień parlamentarnych narodowych socjalistów, stało się rozporządzenie rządu, nakazujące rozwiązanie organizacji wojskowych Hitlera.

HARMONJKI RĘCZNE IUSTNE

w największym wyborze po najniższych cenach tylko w

CASA HERTEL

Praca Generoso Marques 62, naprzeciw Prefektury.

CURITIBA

Meksyk.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Meksykiem a Peru.

Meksyk. — Rząd meksykański zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem peruańskim. Jako powód zerwania rząd meksykański podaje, iż poselstwo jego w Limie, uznane zostało za niepożądane przez czynniki rządowe peruańskie.

Rio. — Wiadomości otrzymane przez poselstwo peruańskie przy Rządzie brazylijskim a rozpowszechnione przez komunikat tego poselstwa, wyjaśniają, iż powodem zerwania stosunków dyplomatycznych między Meksykiem a Peru, był fakt, iż poseł meksykański w Limie, gen. Juan Cabral, miał być zamieszany w spisku marynarki peruańskiej.

Rząd peruański zakomunikował fakt powyższy rządowi meksykańskiemu, który odpowiedział na to zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Japonja.

Zabójstwo Prezesa Rady Ministrów Japonji.

Tokio. — Donoszą, iż prezes Rady Ministrów Japonji, baron Lasky, padł ofiarą zamachu o charakterze politycznym. Bar. Lasky jest ciężko ranny.

Tokio. — Według ostatnich wiadomości bar. Lasky zmarł wskutek ran odniesionych w zamachu.

Sprawcami zabójstwa japońskiego prezesa Rady Ministrów są oficerowie marynarki japońskiej. Zabójstwo dokonane zostało z powodów politycznych.

Z powodu dokonanego zamachu, gabinet japoński podał się do dymisji.

Liga Narodów.

Wybór nowych członków sekretariatu Ligi Narodów.

Genewa. — Szczególnym zbiegiem okoliczności, próba o dymisję złożona przez p. Erika Drummond, śmierć Alberta Thomasa, oraz wniosek angielski o zmniejszenie wydatków Ligi Narodów i Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze zbiegły się w jednym czasie, tak, iż przerastają możliwość rozstrzygnięcia ich wobec powstałych problemów, przez Ligę Narodów.

Tak więc w obliczu szeregu trudności, rada Ligi Narodów na przyszłym zebraniu w październiku, rozstrzygnąć musi wiele doniosłych problemów politycznych i gospodarczych.

Rio de Janeiro.

Jeszcze jedna olbrzymia katastrofa lotnicza.

Podczas wlotu aeroplanu szkolnego „Tuiti“, który miał się udać z Rio do Campo Grande w Stanie Matto Grosso, nastąpił wybuch w motorze i zbiorniku z benzyną. Powodem wybuchu było złe funkcjonowanie steru, co spowodowało upadek aparatu. Po zderzeniu się aeroplanu z ziemią wybuchł ogień, który strawił cały aparat.

Rio. — Na miejscu wypadku przybyły władze wojskowe i policyjne, celem przeprowadzenia śledztwa. Znajdujący się w pobliżu pracownicy szkoły lotniczej pośpieszyli natychmiast z pomocą i z pod szczątków płonącego aparatu wyciągnęli rannych.

Ofiarami wypadku stali się: Kapitan Romeu Quadros i Armando Melo Meriat, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Ciężkie rany odnieśli: major Ararigboia, pomocnik Benjamin Quintela, mechanicy sierżanci Januarjo i Diocese.

Zwłoki lotników złożono w sali honorowej Szkoły Lotniczej, skąd przetransportowane będą do szpitala Centrali Wyszkołenia.

Rio. — Porucznik Benjamin Quintela, ciężko ranny podczas katastrofy — zmarł w szpitalu. Aeroplan należał do typu „Morane Saulnier“ zaopatrzony był w motor „Hispano-Suisa“ 500 H. P.

SKRZYNIKA POCZTOWA

„Gazety Polskiej“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. MIECZYSLAW MAL. — Rio Azul — Żalujemy, że nie będziemy mogli narazie zamieścić korespondencji, Sz. Pana. List Pański, oraz inną jeszcze korespondencję z Nucleo Iraty w tej samej sprawie, przekazaliśmy odpowiednim czynnikom w Kurytybie. Sądymy, iż zaczekać trzeba na wyniki sprawy. Jeśli gdzie potrzeba omówimy ją obszernie na łamach „Gazety“.

Z inicjatywy... w kościele... ne został... czynne, p. minist... ski, cały... P., przed... Brazylijs... raz liczn... skiej.

W g... odbyło s... R. P. p... kolonij... skiej, Pr... ster Gra... st-go w... Restituta... mu, zask... raz boj... ską od c... aż do ch... P. min... toast na... weterana... studzono... zesa Pol... dowego... ry zarów... kontakt... nymi mę... Ruy Bar... jak rów... sowa —... walczeni... Polski.

Po wy... kiego pr... Grabows... Prezyden... Marszałk... Wiecez... stwa, p... wał ży... władz br... plomatyc... sobistośc... kiego. Z... zostało... waczki p... która pr... Giovanni... szereg p... go, Paist... Wśród... żyć było... Rządu p... cy Getul... przedstaw... kpt. João... nistra sp... de Mello... cy, p. Sa... ka, dra I... cerda, se... Itamarat... szefa Pr... ty, dra I...

Wiecez... stwa, p... wał ży... władz br... plomatyc... sobistośc... kiego. Z... zostało... waczki p... która pr... Giovanni... szereg p... go, Paist... Wśród... żyć było... Rządu p... cy Getul... przedstaw... kpt. João... nistra sp... de Mello... cy, p. Sa... ka, dra I... cerda, se... Itamarat... szefa Pr... ty, dra I...

Wiecez... stwa, p... wał ży... władz br... plomatyc... sobistośc... kiego. Z... zostało... waczki p... która pr... Giovanni... szereg p... go, Paist... Wśród... żyć było... Rządu p... cy Getul... przedstaw... kpt. João... nistra sp... de Mello... cy, p. Sa... ka, dra I... cerda, se... Itamarat... szefa Pr... ty, dra I...

Wiecez... stwa, p... wał ży... władz br... plomatyc... sobistośc... kiego. Z... zostało... waczki p... która pr... Giovanni... szereg p... go, Paist... Wśród... żyć było... Rządu p... cy Getul... przedstaw... kpt. João... nistra sp... de Mello... cy, p. Sa... ka, dra I... cerda, se... Itamarat... szefa Pr... ty, dra I...

Wiecez... stwa, p... wał ży... władz br... plomatyc... sobistośc... kiego. Z... zostało... waczki p... która pr... Giovanni... szereg p... go, Paist... Wśród... żyć było... Rządu p... cy Getul... przedstaw... kpt. João... nistra sp... de Mello... cy, p. Sa... ka, dra I... cerda, se... Itamarat... szefa Pr... ty, dra I...

Wiecez... stwa, p... wał ży... władz br... plomatyc... sobistośc... kiego. Z... zostało... waczki p... która pr... Giovanni... szereg p... go, Paist... Wśród... żyć było... Rządu p... cy Getul... przedstaw... kpt. João... nistra sp... de Mello... cy, p. Sa... ka, dra I... cerda, se... Itamarat... szefa Pr... ty, dra I...

Od

Nasza... temperatura... cza częst... rzęła, all... wymaga... sem młoc... ry aktua...

*) Książka... „Od Warsza... wagi i szcze... tualność tem... informacyj... SKŁAD G... Polskiej“... Cena za egz...

Obchód 3-go Maja w Rio de Janeiro.

Wysokie odznaczenie zasłużonego Polaka.

Z inicjatywy T-wa «Polonia», w kościele św. Józefa odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne, na którym obecni byli: p. minister dr. Tadeusz Grabowski, cały personel poselstwa R. P., przedstawiciele Tow. Polsko-Brazylijskiego «Kościszko», oraz liczni członkowie kolonii polskiej.

W godzinach południowych odbyło się w salonach poselstwa R. P. przyjęcie dla członków kolonii polskiej i polsko-żydowskiej. Przy okazji tej, p. minister Grabowski dokonał uroczystego wręczenia orderu «Polonia Restituta» p. Jakóbowi Kosińskiemu, zasłużonemu weteranowi, oraz bojownikowi o sprawę polską od czasów przedwojennych, aż do chwili dzisiejszej.

P. minister Grabowski wznosił toast na cześć udekorowanego weterana, podnosząc jego nieustraszoną działalność jako prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w Rio de Janeiro, który zarówno przez utrzymanie kontaktu z wybitnymi ówczesnymi mężami stanu, takimi jak Ruy Barbosa, oraz Nilo Peçanha, jak również i przez akcję prawną — przyczynił się do wywalczenia praw politycznych Polski.

Po wygłoszeniu następnie krótkiego przemówienia, p. minister Grabowski wznosił toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego.

Wieczorem, w gmachu poselstwa, p. minister R. P. przyjmował życzenie przedstawicieli władz brazylijskich, korpusu dyplomatycznego, oraz licznych osobistości z towarzystwa rioskiego. Zebranie to, urozmaicone zostało występem znanej śpiewaczki p. Eleonory Reen Irwin która przy akompaniamencie p. Giovanni Gianetti wykonała szereg pieśni Verdiego, Pucciniego, Pajsiella i Gianettiego.

Wśród licznych gości zauważyć było można małżonkę szefa Rządu prowizorycznego p. Darcy Getulio Vargas z córkami, przedstawiciela szefa Rządu, p. kpt. João Pereira Machado, ministra spraw zagr. p. Afranio de Mello Franco, ministra Pracy, p. Salgado Filho z małżonką, dra Felix Cavalcanti de Lacerda, sekretarza gener. pałacu Itamaraty, dra Rostaing Lisboa, szefa Protokołu pałacu Itamaraty, dra Ruben Rosa, przedstawiciela

ciela ministra skarbu, dra João Teixeira de Carvalho Filho, przedstawiciela ministra Wychowania Publicznego, Ernesta Ary de Alburquerque Singer, przedstawiciela ministra Marynarki, dra Jonas Rocha, przedstawiciela interwentora federalnego, por. Luiz de Sequeira, przedstawiciela szefa Policji, prawie wszystkich przedstawicieli Korpusu Dyplomatycznego z małżonkami, członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, oraz licznych przyjaciół Polski z towarzystwa Rio de Janeiro.

W godzinach wieczornych w radjostacji T-wa «Radio Sociedade do Rio de Janeiro» pp. Matto-so Maia Forte i kpt. Silva Lima wygłosili przemówienie o polskim święcie narodowym. Podobne przemówienia wygłoszone zostały w «Radio Club» przez plk. Alfredo Saverio i w «Radio Mayrink Yega» przez dra Octavio N. Brito.

W dniu 1-go maja b. r. miał miejsce początek triumfalnego pochodu znanego i pożądanego

PIWA

Bock-Bier (Bode)

typy jasny i ciemny z

“Atlantyki”

CENA ZA TUZIN RS. 16\$000 Z DOSTAWĄ DO DOMU

Nie wahajcie się z zamówieniem!

Tel. 790 - 791 Skład - Tel. 709

EKSPORT POLSKI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nasz bilans handlowy ze Stanami Zjednoczonymi jest od szeregu lat wybitnie ujemny. Gdy w naszym przywozie zajmują St. Zjednoczone drugie miejsce za Niemcami, osiągając stale około 12 proc. naszego ogólnego importu, to w wywozie z Polski stoją St. Zjednoczone na 6-m miejscu, przyczem ta pozycja wynosi zaledwie około 1 proc. ogólnego naszego eksportu.

Według amerykańskich danych statystycznych z lat 1926—29, przywóz ze St. Zjednoczonych do Polski w tym czasie wahał się od 31 do 52 milionów dolarów, a wywóz z Polski do St. Zjednoczonych nie przekraczał 4,9 milionów dolarów. W tym też czasie ujemne saldo naszego handlu ze St. Zjednoczonymi wahało się od 25 do 48 milionów dolarów rocznie!

Tak wybitnie ujemny bilans handlowy ze St. Zjednoczonymi bardzo ciąży na naszym ogólnym bilansie handlowym. Przyczem importujemy przeciętnie za 25 milionów dol. rocznie bawełny, czyli surowca dla jednej z podstawowych gałęzi naszego przemysłu. Tej pozycji, wynoszącej około 60 proc. całego naszego importu ze St. Zjednoczonych, nie możemy więc obniżyć. Tedy gospodarczemu nakazowi zrównoważenia bilansu handlowego ze St. Zjednoczonymi możemy uczynić zadość jedynie przez wzmocnienie naszego własnego eksportu do Ameryki.

Eksport ten posiada możliwości, gdyż St. Zjednoczone importują literalnie wszystko i w całym szeregu gałęzi produkcji nasza wytwórczość mogłaby zdobyć rynek amerykański, gdybyśmy tylko... potrafili zorganizować zbył.

Czego można dokonać na tem polu najlepiej dowiedli Czesi, których eksport do St. Zjednoczonych przekracza 40 milionów dol. rocznie. W latach, gdy nasz bilans handlowy ze St. Zjednoczonymi był stale bierny, Czesi mieli zawsze saldo dodatnie i to

przekraczające nawet 10 milionów dol.!

Warto przytem stwierdzić, że we wszystkich pozycjach czeskiego eksportu do St. Zjednoczonych, prócz wyrobów szklanych i imitacji drogich kamieni, moglibyśmy z powodzeniem konkurować.

Dotąd jednak nie potrafiliśmy zorganizować naszego eksportu do St. Zjednoczonych i jeśli towary polskie ukazały się na rynku amerykańskim, to był to raczej import amerykański, a nie nasz eksport. Sami przeprowadzamy jedynie dorywcze, sporadyczne tranzakcje, które nie mogą być brane pod uwagę jeśli mowa o zdobyciu sobie rynku.

Ponieważ sprawa jest doniosłej wagi, a w obecnej sytuacji gospodarczej trudno byłoby spodziewać się, żeby inicjatywa prywatna zdobyła się na tak poważny wysiłek, jak zorganizowanie na większą skalę naszego eksportu do St. Zjednoczonych, więc z inicjatywą ruszenia tej sprawy z martwego punktu wystąpił Państwowy Instytut Eksportowy.

Obecnie prowadzone są starania w kierunku stworzenia wielkiej firmy prywatnej, opartej o kapitał bankowy oraz przy udziale zainteresowanych sfer przemysłowych i rolniczych, która zajęłaby się finansowaniem i zorganizowaniem czynnego eksportu do St. Zjednoczonych. Kapitał zakładowy wynosiłby od 50 do 100 tys. dolarów. Firma ta miałaby charakter agenturowy i byłaby ściśle skorespondowana z podobnym interesem, pracującym w Stanach Zjednoczonych.

W Ameryce już powstały dwie poważne firmy specjalnie dla celów importu z Polski — w Chicago «Baltic Trading Corp.» z kapitałem 50.000 dol. oraz w Nowym Jorku «Ampol» z kapitałem 100.000 dol.

W najbliższych dniach ma zebrać się komitet, złożony z przedstawicieli Inst. Eksportowego, Izby Przem. Handl., Izby Rzemieś-

ni zych i Handlowej Polsko-Amerykańskiej, który rozważy możliwości zebrania potrzebnych kapitałów oraz zastanowi się nad skompletowaniem odpowiednich ludzi do pokierowania projektowaną firmą. O ile narada ta da pozytywne wyniki — zostanie stworzona firma, której władze ujmą w swe ręce dalszy bieg spraw.

Ze strony Państwowego Inst. Eksportowego podkreślają, że wystąpił on z inicjatywą tylko dlatego, iż nikąd nie widział wysiłków w tym kierunku i że sprawę traktuje czysto po handlowemu, dążąc do tego, by powstała zdrowa i silna prywatna firma. O ile zaś to się nie uda, Instytut Eksportowy zamierza pozostawić rzecz własnemu biegowi, a w żadnym razie nie pójdzie na twożenie jakiejś efemerydy, która oglądałaby się na pomoc finansową ze strony państwa.

SKRZYPCE, GITARY, MANDOLINY, STRUNY

i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych, znajdziecie po najniższych cenach i w największym wyborze w

CASA HERTEL

Praca Generoso Marques 62, naprzeciw Prefektury. CURITYBA

GOSPODARSTWO DOMOWE Solenie mięsa.

Po zabiciu wieprza mięso oczyszcza się z tłuszczu, następnie zostawia się na 24 godziny w chłodnym miejscu, zaraz po zabiciu soli mięsa nie należy. Bierze się 400 gramów soli, 100 gramów cukru, 12 gramów saletry i 8 szklanek czystej miedkiej wody mieszaninę tą gotuje się następnie zbierając z niej pianę która się tworzy.

Po wyszumowaniu studziemy nasz roztwór i zalewamy mięso tak, aby całkowicie przykryte było płynem. Porcja wyżej podana starcza normalnie na 6 kilo mięsa. Mniejsze kawałki mięsa solą się 6 dni, szynki, zwłaszcza większe aż do 3 tygodni. Mięso należy codziennie w naczyniu gdzie się sol, przewracać. Sposób ten przy małych ilościach mięsa jest o wiele lepszy od solenia na sucho, mięso jest bardzo smaczne i nie ustępuje wcale mięsu świeżemu.

São Paulo w przededniu generalnego strajku.

Według doniesień prasy brazylijskiej, stolicy Stanu S. Paulo zagraża w najbliższych dniach strajk generalny. Różne stowarzyszenia robotnicze zebrały się w dniu 13-go b. m. aby wspólnie zastanowić się nad skutkami jakie wywołało bezrobocie pewnej części pracowników tkackich i ewentualnie zorganizować strajk ogólny celem poprawy dotychczasowych smutnych warunków, w jakich znajdują się warstwy robotnicze.

W myśl uchwały powziętej na wspomnianym zebraniu, pracownicy różnych zakładów wystosują do pracodawców memoriał z prośbą o podwyższenie zarobków. Jeżeli tą drogą nie dojdzie do wspólnego porozumienia, wówczas nastąpi ogólny strajk pokojowy.

Niektórzy przemysłowcy, wobec zachowania się strajkujących obecnie elementów branży tkackiej, zwrócili się do władz policyjnych z prośbą o przedsięwzięcie środków zapobiegawczych na wypadek ewentualnych ekscesów ze strony strajkujących.

Do strajku przyłączyła się również część kolejarzy, co jednak nie wywołało poważniejszych następstw w ruchu kolejowym. Również pracownicy restauracji i hotelów wystosowali podanie do pracodawców o podwyższenie płacy, grożąc w przeciwnym razie opuszczeniem zajęć.

Część fabryk tkackich, których robotnicy nie przyłączyli się dotychczas do strajku, pragnie pod ochroną policji. Robotnicy niektórych fabryk tkackich, znajdujących się w pokaźnej liczbie na przedmieściu Santa Efigenia, należą do stowarzyszenia «Federação dos Operarios Catolicos» i dotychczas z punktu swych zapatrywań katolickich uchylali się od współdziałania w jakimkolwiek strajku; obecnie jednak część ich przyłączyła się już do bezrobocia i istnieje przypuszczenie, że ruch tych fabryk wkrótce zostanie całkowicie sparaliżowany.

KURS PIENIĘDZY

Polska—złoty 1\$650
Londyn—funt szterling 49\$000
Ameryka Półn.—dolar 13\$780
Francja — frank 5\$85

Sanguel! Sanguel! Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jedyny środek, który po 20-dniowym używaniu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchoty. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spótygowanie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przynębieńnię nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Odświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa ciakła krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.

Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Przytoczone powyżej szczegóły są opinią wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Do nabycia w całej Brazylii.

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914”

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1) —Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2) —Zniknięcie przyszczoł, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
- 3) —Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
- 4) —Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.
- 5) —Zołądek i kisielki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914” nie atakuje żołądka i nie zawiera joduretu.

Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

Od Warszawy do Afryki. *)

Nasza — uboga zresztą — literatura geograficzno-podróżnicza często razą treścią przestarzała, albo zgoła nie liczy się z wymaganiami chwili. Tymczasem młodzież obwaga się lekturą aktualnej, odpowiadającej za

interesowaniom doby współczesnej. Takim ogniskiem ogólnego zainteresowania stała się obecnie Afryka, ten «kontynent przyszłości dla ekspansji europejskiej». Na co zwracają uwagę coraz częściej pojawiające się artykuły w prasie codziennej, pod wpływem niesłychanie komplikującego się kryzysu gospodarczego i ze względu na wypadki w Azji.

Autor w bardzo przystępny sposób, językiem prostym i jasnym, podaje dużo własnych obser-

wacyj krajobrazowych, etnograficznych, obyczajowych, społeczno-politycznych, komunikacyjnych i gospodarczych z t. zw. Maghrebu. Zwłaszcza te ostatnie czynią książkę bardzo pożyteczną lekturą dla młodzieży starszej szkół handlowych. Kwalifikuje ją pod tym względem ujmujący, rzeczowy i przekonujący opis, oparty na badaniach na miejscu, studjach literatury, wywiadach u miarodajnych osobistości, u znawców tamtejszych stosunków — oraz na świeżym materiale statystycznym. Spełnia też książka ta swoją rolę, jako

lektura uzupełniająca wykład nauczyciela geografii gospodarczej. Pozwała bowiem nietylko na szersze zapoznanie się z kwestją, ale przez nowoczesne ujęcie zagadnień gospodarczych, podkreślenie warunków geograficznych, jak również trafne uytworzenie materiału statystycznego, uczy czytelnika głębszego zastanawiania się nad przejawami życia gospodarczego. Na szczególne uznanie zasługują uwagi o możliwości «intensywnej aktywizacji» handlu Polski na ziemiach Maghrebu.

Należy sobie życzyć, by książ-

ka ta znalazła się na półkach bibliotek szkolnych, przystępna zwłaszcza dla młodzieży szkół handlowych, dla której może stanowić znakomite uzupełnienie i pogłębienie wiadomości z geografii gospodarczej. Młodzież zapewne przeczyta ją z zainteresowaniem i korzystać z niej będzie do rozszerzenia lektury, na oryginalne opisy także innych krajów.

Jan Ligocki — Dyrektor
Miejskiej Szkoły Handlowej
w Poznaniu

*) Książka p. Leszka Gustowskiego p. t. «Od Warszawy do Afryki» zastępuje na uwagę i szczerze poparcie ze względu na aktualność tematu, jak również na użyteczność informacji.
SKŁAD GŁÓWNY: administracja «Gazety Polskiej» Kurytyba, ul. Aquidaban, 842.
Cena za egzemplarz 5\$000.

Ludzie, którzy nigdy nie dotknęli lądu

Armady japońskie, które grzmiały pod Szanghajem jeszcze tak niedawno, przepłoszyły z szerokiej rzeki Jang Tse kilkudziesięciotysięczny ród rybaków, rodzących się, żyjących i umierających na swych łodziach, zwanych dżonkami. Skutkiem starożytnego prawa, że rybakom nie wolno posiadać ziemi, co z czasem przerodziło się w zabobon religijny, wielu z pośród tych rybaków wogóle, w całym swym życiu nie było na lądzie, ani nawet lądu nie dotknęli, obawiając się, że to będzie czymś bezbożnym i przynoszącym nieszczęście. Prawdziwy, «czystej krwi» rybak słodkich wód w Chinach, nie zna innej ojczyzny oprócz desek swej dżonki i nędznej budy, skleconej na łodzi, służącej za mieszkanie całej rodzinie.

Wody rzek chińskich roją się od ryb, a zresztą

Labirynt śmierci.

W zachodniej części Himalajów, znajduje się trzon skalny, stosunkowo niewysoki, lecz o ścianach prawie prostopadłych. Na wierzchu tego tarasu można się dostać jedynie przez grotty podziemne, które, przechodząc w korytarz ręką ludzką wykuty, prowadzą na szczytową, obszerną równinę. Na równinie tej ongi założono ogród i sady, na ziemi, być może, przyntesionej z doliny. W ciepłym klimacie, bo na wysokości zaledwie 2500 metrów nad poziomem morza, na południowym stoku Himalajów, w obfitości deszczów, tu rosących obficie z chmur, naniesionych wiatrem od oceanów, sad stary zmienił się w dziki ogród zaczarowany.

Kiedyś na tarasie musieli chronić się ludzie w czasie wojny lub zamieszek. Jedyny dostęp przez grotty, przedstawia labirynt przejść i tylko dobrze znający drogę trafić może. Kto zbłądzi, ten zginąć musi w którymś ze ślepych korytarzy, gdy padnie wreszcie wycieńczony błakaniem się. Kości ludzkie znajdowane w korytarzach, najlepiej świadczą o losach śmiarków. To też grotty te nazwano «labiryntem śmierci».

Stary przesąd zakazuje pod kłutwą wstępu do zaczarowanego sadu bez specjalnego pozwolenia kapłanów świątyni, przytulonej u stóp trzonu skalnego. Lecz fa-

15 lat więzienia za zabójstwo.

Trzynastego listopada ub. r., mieszkaniec okolic Pultuska, niejaki Giewartowski, przybył na jarmark, odbywający się tego dnia w tym miasteczku. Po załatwieniu interesów, Giewartowski zapragnął jakiejś rozrywki. W tym celu zbliżył się do grupy mężczyzn, grających w t. zw. «trzy karty». Towarzystwo wydrwi-groszów chętnie przyjęło nowego partnera, któremu jak zresztą wszystkim przygodnym graczom, szczęście wcale nie dopisywało... Giewartowski kompanowie ogrywali, wobec czego w porę wycofał się on z szuler-ni pod ciemną gwiazdą, zamierzając udać się do rodzinnej wioski. W pewnym momencie zastąpił mu drogę niejaki 32-l. Czesław Zórawiński, który obserwował przebieg gry w karty, proponując Giewartowskiemu, by udał się wraz z nim do przeszłych graczy, to może uda się coś odebrać z przegranych pieniędzy. Na tem opowieść naocznych świadków urywa się...

Czy Giewartowski podążył z Zórawińskim po odbiór gotówki, czy też udał się on wprost do domu — tego nie ustalono. Dość, że nad ranem kobiety, spieszące z mlekiem do miasta, zauważyły nad brzegiem Narwi trupa mężczyzny, w którym rozpoznano Giewartowskiego z raną na prawej skroni, bez butów i czapki. W poszukiwaniu sprawcy tajemniczego zabójstwa, podejrzania zostały skierowane przeciwko Zórawińskiemu, z którym widziano dnia krytycznego (o 6-ej wiecz). Giewartowskiego.

Na tej podstawie dokonano rewizji w miejscu zamieszkania Zórawińskiego, gdzie znaleziono buty i czapkę Giewartowskiego.

Postawiony w stan oskarżenia o dokonanie zabój-

ROLNICY!



Nasza marka na naszych NAWOZACH i MASZYNACH ROLNICZYCH tak jak imię

CASA HACKRADT

RUA 15 DE NOVEMBRO, 502
CURITIBA

gwarantują najlepszą
jakość i ceny przystępne

przy znanej skromności wymagań życiowych chińczyków, nawet skromny połów wystarcza, by cieszyć się życiem, pełnym uroku, pomimo nędzy. W portach większych miast i małych miasteczek, drugie miasto, stanowi, labirynt łodzi zamieszkałych przez rybaków, a czasem i przez biedotę «ładową» na wodzie szukającą takiego kąta na legowisko.

Znaczna część dżonek, przepędzona z Szanghaju, popłynęła w górę rzeki, zagęszczając tam nawodne dzielnice. Część zaś nawodnych budowli w pobliżu Szanghaju, budowanych na palach wbitych w koryto rzeki, została zmieciona granatami, reszta ocalała, pomimo piekielnych warunków, stale zamieszkała, nawet w czasie najostrzejszego bombardowania.

Dzielnice nawodne w Chinach, to siedlisko zbrodni i rozpusty. Można tam dostać, za niską opłatą, piękne dziewczyny chińskie, za nieco wyższą opłatą, można tam wypalić fajkę opium w najpodrzedniejszej palarni, już zupełnie za darmo można dostać nożem w serce, bądź to w razie kłótni, bądź w razie podejrzenia, że się jest posiadaczem czegoś cenniejszego. A cenę w tem środowisku, przewyższającą cenę życia ludzkiego, ma nawet najlichsza moneta miedziana lub drobiazg codziennego użytku. Ale w Chinach, gdzie ludzi rodzi się dziennie, jak królików, śmierć jednych jest tylko ulgą dla drugich i nie wywołuje większego żalu.

Te tajemnicze dzielnice chińskie, pełne lokalnego folkloru nęcą Europejczyków, radych za życia rozpusty w tem dziwnym środowisku. Dla takich amatorów, bogatych i wpływowych, przedsiębiorcy pobudowali specjalne domy nawodne, gdzie niby w czysto rybackich palarniach, można zaznać rozkoszy, nie narażając się zbyt na niebezpieczeństwo życia. Zato należy tam baczyć na kieszeń. Policjanci, utrzymujący kontakt z przedsiębiorcami portowych palarni i domów rozpusty, obliczonych na zamorskich klientów, bronią ich dyskretnie przed uderzeniem noży, lecz pomagają często w obskubaniu ich do suchej nitki.

Na wodach rzek w głębi Chin, dżonki narażone są ustawicznie na rabunek ze strony korsarzy rzecznych. Wprawdzie istnieje policja rzeczna, ale pilnuje ona raczej większych okrętów, małe dżonki zaś, zostawione są swemu losowi. Obrabowany ze swego skromnego mienia właściciel dżonki, o ile zdoła uciec z opresji z życiem, sam dla ratowania się od śmierci głodowej, staje się z kolei piratem. Ostatecznie odbiera u innych to, co mu zrabowano, a że przy tej imprezie zginie kilku ludzi, to mała strata. I tak w przeludnionym kraju ciężko wyżyć, a łona kobiet chińskich są stale pełne błogosławieństwa i szczyby w liczbie ludności zapełniają się z nadwyżką.

ZARĘCZYN BURMISTRZA LILIPUTÓW.

W Berlinie, przy ulicy Koepenick, znajduje się «miasteczko liliputów». Odbyła się tam niedawno oryginalna uroczystość zaręczyn. Przy suto zastawionym stole zasiadło trzydziścioro karłów, a na honorowym miejscu t. zw. «burmistrz» liliputów Behrens, jako narzeczony, i panna Lawson, śpiewaczka i ksylofonistka, jego przyszła żona. Narzeczony ma 38 lat i mierzy 94 centymetry. Przed kilkoma tygodniami przybył on z Argentyny, gdzie jego rodzice, wzrostu całkiem normalnego, są w służbie u pewnego generała. Narzeczona jest Angielką, ma lat 32 i ma jeden metr wysokości. Jej rodzice są również normalnego wzrostu. W trójce liliputów, złożonej z 18 mężczyzn i 11 kobiet, są różne narodowości, a zanim zostali artystami byli jubilerami, urzędnikami, agentami, modystkami. Poza parą narzeczonych znajdują się w miasteczku liliputów trzy pary małżeńskie, z których jednej urodził się przed kilkoma tygodniami zdrowy i dziarski liliputek.

natyczni kapłani tylko prawowiernym wyznawcom Buddy i to tylko w wyjątkowych wypadkach, pozwalają na pomodlenie się na szczycie tarasu, by dostąpić łaski darowania grzechu zabójstwa. Natomiast dla białych ludzi taras jest bezwzględnie zamknięty i choć broniony tylko przez labirynt skalny, zazdrośnie dotychczas strzegł swych tajemnic.

Znany angielski podróżnik, Kinsley, był pilot w czasie wielkiej wojny, postanowił za wszelką cenę dotrzeć na szczyt tarasu. Gdy ściany skalne oparły się jego zapędowi zdobywczemu, postanowił sforsować labirynt. Pozostawiając za sobą sznurki z długiego kłębka niesionego na plecach, zaopatrzony w kilka laterek elektrycznych i zapas baterij, Kinsley zdołał przedostać się przez labirynt śmierci i pierwszy z europejczyków zakosztował owoców z tajemniczego sadu.

Gdy jednak chciał wracać, jakaś złośliwa ręka, zapewne kapłanów, strzegących labiryntu, pozrywała sznurki znaczące drogę, a nawet pozawalała głazami niektóre przejścia, przez które Kinsley chciał jednak wracać, zapamiętawszy nieco kierunek drogi. Trudno, musiał się cofnąć i w inny sposób próbować wydostania się z matni.

Na szczęście w starym sadzie nie brakło owoców, śmierć z głodu zatem nie groziła.

Kinsley próbował początkowo pleść linę z łyka zdartego z drzew, by na niej zjechać po ścianach skalnych. Wnet jednak poznał, że nie jest w możności upełnić liny długiej conajmniej na 500 metrów i dosyć silnej, by utrzymać ciężar człowieka. Wtedy przypomniał sobie, że jest przecież lotnikiem.

Posiadając jeszcze spory zasób cienkiego, ale bardzo silnego, jedwabnego sznurka, posilkując się nożem i siekierką, Kinsley zbudował rodzaj prymitywnego szybowca, podobnego nieco do modelu ślizgowca Lillienthala. Skrzydła, zbudowane z drzewa powiązanego sznurkiem i łykiem, Kinsley powłókł płótnem swej koszuli oraz pasmami grubych liści, przyszpilonych do żeber przy pomocy wielkich cierni, oraz przyklejonych gumą zebraną z drzew wiśniowych.

Pełne cztery miesiące trwała budowa szybowca, ale mimo prymitywności przyrządów i materiałów, którymi konstruktor rozporządzał, sklecone skrzydła wytrzymały próbę. Dźwigając na plecach swe skrzydła, Kinsley pod silny wiatr zbiegł po pochyłości góry i chwyciłszy się rękami za pałki, rzucił się śmiało w przepaść.

W czasie spływania na dół, kilkakrotnie groziła śmiarkowi śmierć. Szybowiec, sterowany jedynie przez balansowanie nogami, o mało nie zaczęło o ścianę skalną. Wreszcie udało się Kinsleyowi wylądować w dolinie, przyczem złamał «tylko» trzy żebra, zdołał jednak, pomimo tego, dowiec się do najbliższej wsi.

Loty na aeroplanie bezskrzydłowym.

London. — Juan de Cierva, hiszpański wynalazca «autogira», (samolotu wznoszącego się pionowo w górę) miał udoskonalić maszynę podobną do «autogira», z tą różnicą, że niema skrzydeł.

Miał on dokonać szeregu lotów w tej maszynie. Aeroplan znajduje się w aerodromie Hamble i podobno jest bardzo szybki i opuszcza się łagodnie jak spadochron. Do wzniesienia się i opuszczenia, potrzebna jest temu areoplanowi bardzo mała przestrzeń.

stwa rabunkowego (śmierć ofary, jak stwierdzili eksperci, nastąpiła skutkiem uderzenia kamieniem w skroń), Zórawiński początkowo przyznał się do winy. Zórawiński stanął przed sądem doraźnym. Ze względu jednak na piętrzące się wątpliwości co do winy oskarżonego — sąd doraźny przekazał sprawę do rozpatrzenia w trybie postępowania zwykłego.

W wyniku rozprawy, w czasie której Zórawiński wypierał się wszystkiego, sąd uznał go winnym dokonania zabójstwa rabunkowego i skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Fenomenalny złodziej o wygimnastykowanych palcach.

Wielkie poruszenie wśród rutynowanych kasjerów.

W ostatnich czasach, w bankach warszawskich i większych instytucjach ukazywał się jakiś bliżej nikomu nieznany jegomość, dość przyzwoicie ubrany i nie budząc na pierwszy rzut oka specjalnych podejrzeń.

Gość ten zbliżał się zazwyczaj do okienka kasowego z prośbą o zmianę jednego albo 2-ch—3-ch pięćdziesiąt złotych banknotów na drobniejsze. Najczęściej wymieniano interesantowi, ten zaś licząc, a mając przytem wielką zręczność w palcach, potrafił w oczach kasjera wysunąć po kilka i kilkanaście banknotów.

Przy dalszej manipulacji nieznanemu prosił znów o zamianę paczki 5 cto złotych na 20 złotych, bądź odwrotnie.

Robił to wszystko z niesłychaną szybkością, więc żaden z kasjerów nie mógł się spostrzec, gość zaś oddalał się od okienka, kontent, że udało mu się okraść i wstępował następnie do innej instytucji. Powtarzało się to wielokrotnie.

Pokrzywdzony kasjer mógł dopiero zauważyć brak po zrobieniu kasy i wówczas przypominał sobie interesanta z 500 złotowymi paczkami.

Gość ten wszakże zmieniał miejsca i tam, gdzie raz był, więcej się nie pokazał. Taką miał «zasadę»...

Zebrało się jednak takich kradzieży przy wymianie kilka: w Elekrowni warszawskiej przy ul. Wierzbowej (brak 700 zł.); w Banku francusko-polskim przy ul. Czackiego (brak 380 zł.) i w Banku Amerykańskim przy ul. Królewskiej (brak 600 zł.). — wobec czego policja śledcza zajęła się wytropieniem fenomenalnego złodzieja o specjalnie wygimnastykowanych palcach.

Gdy gość ten zjawił się w Banku Dyskontowym przy ul. Fredry i tam próbował «szczęścia», dając zgóry dwa banknoty po 500 zł. do wymiany na drobniejsze i zademonstrował swój «trick», został zdemaskowany i oddany w ręce policji.

Zatrzymany jestto 35 letni Chil Gotlieb, złodziej z m. Łodzi, zam. tam przy ul. Półfra 16.

W urzędzie śledczym pokazał Gotlieb tajemnicę swojej specjalności, poczem osadzono go pod kluczem. G. Wyjaśnił, iż zręczność w palcach zawdzięcza specjalnym «studjom»...

„KRAJ BEZ NIEDZIELI“.

I znów ciekawa książka o Federacji sowieckiej, głosząca całą prawdę i opisująca nie «a la Shaw» to co bolszewicy pokazyją i czem bluffują naiwnych. Państwo Kummer odbyli podróż autem przez wschód i przez kraj Sowieców. Przejechali 20.000 kilometrów i opowiadają o tem co widzieli, w nader zajmującej książce p. t. «Kraj bez niedziel. Sowiecka Federacja widziana z auta». Podane fakty — Polakom przeważnie już wiadome — burzą znów iluzję co do owego rajku sowieckiego, widzianego przez nieuleczalnych marksistów.

Dla Europy najbardziej zajmujący będzie rozdział, opisujący z całą szczerością rozpaczliwe położenie, nędzę i wyjęcie z pod wszelkich praw robotników w Sowieckim. «Sowieccy robotnicy powinni mieć moc przekonania, jakie u nas panują warunki pracy, z którymi warunki w Sowieckim nie dadzą się w niczem porównać; dopiero wtedy zdołaliby pojąć, na jaki lup i wyzysk jest zdany tamtejszy robotnik, a więc jaką bezcelną śmiałością jest nadzieja na światową rewolucję». Po opisie ponownego wprowadzenia tam nocnej pracy i dwunastogodzinnego dnia roboczego, czytamy: «Często słyszy się powtarzaną w Europie bajkę, jakoby w Sowieckim nie było zupełnie bezrobotnych. To nieprawda. Bezrobotnych jest niezliczony, potwornie olbrzymi zastęp, a tylko nie istnieje rejestracja i wspomaganie bezrobotnych. Co więcej: od niedawna wzbroniony jest robotnikom wolny wybór miejsca pracy, a tem samem wolność swobodnego poruszania się. To też wszelka ochrona praw i egzystencji robotnika jest najzupełniejszą fikcją. Dla robotnika niema żadnych praw ani ustaw czy przepisów, któreby mogły go bronić. Niema również żadnej możliwości swobodnego wypowiedzenia się słowem czy drukiem. Wolność prasy, stowarzyszania się i zgromadzeń nie istnieje. Prawo wyborów jest kamedją. Istnieje tylko «partja» nosząca wprawdzie tytuł «wszechpartyjowej partji komunistycznej», lecz w gruncie dalekiej, wobec istniejącego sowieckiego reżimu, od komunizmu czy socjalizmu.

Najlepszą miarą niesłychanego wyzysku jest robotnicza płaca. Z powodu braku towarów, dokonywanych oszustw z artykułami pierwszej potrzeby i fantazyjnych cen w t. zw. «wolnym handlu», nie jest robotnik w Sowieckim absolutnie w możności kupienia sobie najniezbędniejszych artykułów spożywczych. Sowieckie uprzemysłowienie kraju odbywa się więc kosztem głodzenia i powolnej zagłady miejskiej i wiejskiej ludności. Powiedzenie Marksa. «Więcej chleba, więcej wolności!» zmieniono w Sowieckim na «Mało chleba, żadnej wolności!» Planowana piatiletka ma się tworzyć w ciągłym galopie, lecz jedynie gwałtem, szantażem, wyzyskiem a kosztem wygłodzonego, steryzowanego narodu. Sowiecka władza wyzyskuje pracę akordową, ów «djabelski» środek, zwalczany tak przez socjalistów, w niepraktykowany dotąd w świecie sposób. Ich barba-

rzyńskie metody «pobudzania do pracy» przeszły wszystko, o czem może zamaryć najdziksza fantazja. Najbardziej reakcyjne wymysły kapitalizmu są dziecinadą wobec zbrodni sowieckich na tle wyzysku pracy ludzkiej.

Przed kongresem pracowników umysłowych.

Z Warszawy donoszą, iż wkrótce rozpocznie się ogólnopolski kongres pracowników umysłowych, na którym nastąpi połączenie w jedną wielką centralę Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

W ten sposób ukoronowana zostanie doniosłym aktem zjednoczenia się w jednej potężnej centrali około 150.000 pracowników umysłowych, praca, zainicjowana przed kilku laty przez nieliczną podówczas grupkę działaczy, umiejających patrzeć w przyszłość.

Idea, rzucona przez nich, dojrzewała, jak każda wielka sprawa, powoli, lecz systematycznie. Pamiętamy przez szereg lat trwającą walkę organizacyjną i dyskusję publiczną, aż wreszcie zwyciężyć musiała zasada solidarności pracowniczej nad krótkowzrocznością i ambicjami.

Kongres będzie datą epokową w ruchu zawodowym pracowników umysłowych i tylko żałować należy, że dotychczas poza temi wielkimi świadomymi rzeszami płaczą się pewne grupy, dla których sprawa zjednoczenia ciągle jest jeszcze niedojrzała.

Nie pomniejsza to jednak doniosłości aktu, ważnego nie tylko z punktu widzenia interesów pracowniczych, ale i państwowo-społecznych, w ten bowiem sposób przybywa społeczeństwu jeszcze jedna grupa, już nie rozproszkowna, lecz zjednoczona.

Nie jest to jednak koniec pracy organizacyjnej w tej dziedzinie. Jest to raczej akt pierwszy, który pozwoli światu pracy, przystąpić do akcji dalszej, do stworzenia dla siebie samorządu gospodarczego. Stworzenie mocnej organizacji dobrowolnej, da fundament pod gmach instytucji publiczno-prawnej: izb pracy, które będą mogły wreszcie powstać do życia, jak już istnieją izby przemysłowo-handlowe, rolnicze i rzemieślnicze. Kongres, który powoła naczelną centralę, musi z konieczności poświęcić dużo uwagi i izbom pracy, to też należy się spodziewać, że udzieli on należytych dyrektyw przyszłemu władzom centrali, które o tyle będą miały ułatwioną pracę, że w ostatnich dniach ukazał się w druku gotowy projekt ustawy o izbach pracy, opracowany przez p. Henryka Rygię.

Ze swej strony życzymy kongresowi jak najowocniejszych rezultatów jego doniosłych obrad.

Szczególne wyroki sądowe.

Sprawiedliwość w starej, demokratycznej Anglii przedstawia szczególną mieszaninę wielkoduszności i średniowiecznego zacofania nacechowanego srogą bez-

względnością. A oto zestawienie dwóch wyroków sądowych, wyglądających tak, jakgdyby przedzielał je czas conajmniej kilkuset lat.

Bo czyż można wyobrazić sobie ludzko piękniejszy wyrok, niż ten wydany przez sąd w Leicester, na biednego szewca Boltona?

Bolton popełnił, według angielskiego kodeksu, przestępstwo: targnął się na własne życie. Pracując przez długi szereg lat, od czwartej rano do ósmej wieczorem, załamał się wreszcie nerwowo. Nie mógł już dłużej i chciał skończyć tę mękę. Sąd skazał go na czternaście dni... zupełnego odpoczynku, na koszt funduszu dla biednych. A teraz jakby przeskok w czasy barbarzyńskie. W Redcliffe kilku chłopców ukradło jabłka. Sąd skazał ich na publiczną chłostę na dziedzińcu sądowym, przy czem każdy z odnośnych ojców miał bić swojego syna. Ale ojcowie solidarnie nie zgodzili się na to. A gdy w mieście zawrzało ogólne oburzenie na taki niezgodny wyrok, sąd zmienił karę na zapłacone pięciu szylingów.

Człowiek, który zabił 42 słonie.

Bawił niedawno w przejeździe w Wiedniu bardzo interesujący człowiek. Jest nim szkocki major Frith, pochodzący z jednej z najstarszych rodzin szkockich, a uważany za najlepszego strzelca w całej Anglii. Od najwcześniejszej młodości odbywał on dalekie podróże po całym świecie, a już jako chłopiec ośmioletni brał udział w niebezpiecznych polowaniach w Afryce. Frith ma obecnie 51 lat, posiada za sobą dwadzieścia kilka ekspedycji myśliwskich na terenach Azji, Afryki i Australji. Na wyprawach tych zdołał dotąd zabić czterdzieści dwa słonie, a uważa on za cel swego życia dojść aż do cyfry pięćdziesięciu sztuk tego zwierza. Oprócz tego zabił 16 lwów, tygrysa, mnóstwo innych większych i drobniejszych dzikich zwierząt, przy czem doznał w dżunglach indyjskich i w francuskich Indochinach najniebezpieczniejszych przygód, z których dziwny sposób wyszedł z życiem. Obecnie wraca z polowania w Indochinach. Z Wiednia udał się, zapalony ten myśliwy, do Konstantynopola, a stąd do Sowieckim, gdzie podejmie jedno z najniebezpieczniejszych polowań, bo na niedźwiedzie polarne.

REWOLWERY... NA ROZPRAWIE SĄDOWEJ.

London. — Podczas toczącej się rozprawy przeciwko więźniom, oskarżonym o bunt w więzieniu w Dartmoor — zarządono na skutek alarmujących pogłosek o szykującym się jakoby zewewnątrz zamachu na sąd, celem odbicia więźniów — znaczne zwiększenie pogotowia policyjnego we czwartek.

Policyja patrolowała w promieniu 10 mil od siedziby sądu, a na sali rozpraw, oprócz dozorców więziennych, uzbrojonych od stóp do głów — było wśród publiczności wielu tajnych policjantów. Nawet oskarżający prokuratorzy mieli w kieszeniach nabite rewolwery.

Ostatecznie zapanował spokój na sali sądowej. Prace będą trwać jeszcze przez kilka dni.

Ale nowe zaczęły się tworzyć.
Marja widziała siebie i Jana w pierwszej młodości, jak ukradł jej pokryjmo pierwszego całusa.
Pierwszego całusa czystej miłości.
Przy tem brzmiały dźwięki muzyki pełne, radosne dźwięki, nagle przechodzące w stłumiony akord.
I znów ten obraz się rozplynął i inne poczęły się tworzyć postacie.
Jakiś duży czarny przedmiot wyłonił się z dymów a muzyka grała marsz żałobny.
Przedmiot był coraz wyraźniejszy.
Trumna.
Stłumiony jęk wyrwał się z piersi Marji — wieko trumny było otwarte.
Na poduszkach leżał Jan, błąd jak marmur i nieruchomy.
— Janku, Janku — jęczała Marja.
Zmarły nie ruszył się.
Wtem z kłębow dymu zbliżała się ku trumnie niewiasta.
Marja spodziewała się, że zobaczy siebie.
Ale nie, to ktoś inny — czarne włosy spadały na ramiona.
I znów jęk wyrwał się z piersi Marji.
To była owa nieznaną, to cudowne oblicze o niewymownym wdzięku o silnym spojrzeniu czarnych oczu, — to ta, która w dom jej przyszła w nocy po branzoletkę.
Marja siedziała jak wykuta z kamienia.
Ale jęki wylatywały z jej ust.
Nieznajoma wyciągnęła kształtne, pełne ramiona.
Zmarły w trumnie powoli zaczął się podnosić, i wyciągnął ramiona ku niewieście.
Marja umierała.
— Janku jestem tu, ja, twoja Marja.
Ale on nie słuchał.
Siedział teraz prosto w trumnie.
Wtem niewiasta ujęła go pod ramiona i podniosła z trumny.
On wyszedł, potem przed tą postacią padł na kolana.
Marja chciała krzyknąć, wołać — nadaremnie, język jej był jakby skamieniały.
Widziała jak piękna nieznaną schyla się ku Janowi i całowała go namiętnie za to, że on z miłosną rozkoszą leżał w jej ramionach.
— Precz zawołała Marja — Janku tyś mój, mój.
Grzmot odpowiedział na to.
W pokoju zagrzmiało i zadudniło straszliwie, szklane naczynia zabrzęczały, dymne widziadła na kominie znikły bez śladu.
Ale dym jeszcze się kłębił.
A z niego na nowo zaczęły się tworzyć postacie.
Ogromne olbrzymie białe postacie w powłóczystych szatach, twarze w obłokach schowane.
Teraz zwracały się ku Marji.
Okrzyk przerażenia wyrwał się z ust biednej sieroty, bo postacie te miały zamiast głów — trupie czaszki.
W oczodołach lśniło się zielone światło.

Ale Marja bliższa była placu.
— Czy jesteś tego pewien? — spytała.
— Z całą pewnością ona, proszę pani, takie piękne oblicze tak szpecie! — kto by to był pomyślał. — to grzech!
— Córka Lankiewicza — rzekła Marja szeptem.
— Naturalnie, zaraz idę do policji zrobić doniesienie!
— Stój, Michale, czyś już zapomniał, że nakazałam milczenie co do tego? Nikt nie śmie o tem się dowiedzieć. Sama ją teraz wybadam.
Michał krzyknął z przerażenia.
Do domu czarownika paniątka chce iść? Na miłość Boską nie!
Marja nie odpowiedziała.
— Córka tego dziwaka szeptała — ta dziewczyna, tak omijana w całym mieście, poco ona tak się zeszpeca? Muszę się o wszystkim dowiedzieć
Michał przystąpił do swej pani.
— Prawda, proszę — pani — spytał błagalnie — paniątka nie pójdzie do tej djabelskiej nory?
— Pójdę.
Michał zaczął być brutalny.
— Nie pozwolę — krzychał — żebyś miał całą noc drzwi pilnować, to nie pozwolę.
— Michale — rzekła Marja — przecie nie jesteś zabobonny ani tchórz?
— Pewnie, że nie — bronił się wierny sługa — ale do tego domu nie pójdę, ani pozwolę pójść pani. Tam uganiają się czarownice i upiory, widać z ulicy tam nawet inspektor policji, ten gruby, co chyba ma dość odwagi, boi się wejść.
— Wstydz się Michale — rzekła Marja spokojnie ale bardzo poważnie — nie uwierzyłabym, że tak możesz mówić.
Lankiewicz jest dziwak, ale człowiek uczciwy, ojciec mój bardzo go lubiał. Byli nawet przyjaciółmi, powinienes wiedzieć o tem.
— Wiem, ale my wiemy wszyscy, że on zaczarował naszego dobrego pana.
Marja odwróciła się.
Na taki zabobon nie było argumentu.
— O Boże, paniątka mnie nie słucha, a ja chcę jak najlepiej; serce mi pęka, gdy myślę, że paniątka tam się wybiera.
Dziewczyna zwróciła się do wiernego sługi i rzekła dziwnym głosem:
— A więc dobrze, nie pójdę do niego.
Michał odetchnął, jakby mu kamień spadł z serca.
— Proszę pani, jestem już spokojny, ale proszę mi powiedzieć, jak my tą dziewczynę schwyćmy? Może paniątka każe zawołać Lankiewicza, gdy ją będę przy tem, nie odważy się paniątka zaczarować.
— Pomyśl o tem, a teraz nakazuję ci nie mówić nic nikomu, nawet Magdzie i Wasyłowi nie!
Michał potwierdzał to gadatliwie.
— Zostaw mnie samą, jutro pomówimy znowu o tem.
Michał poszedł zadowolony, że paniątka go usłuchała — i zaniechała niebezpiecznego — jak sądził — zamiaru.
Mylił się jednak.

Ceny przystępne dla każdej kieszeni

Nie obawiamy się konkurencji ze strony jakiegokolwiek firmy
TKANINY NA SEZON ZIMOWY — PROSIMYSIĘ PRZEKONAĆ

Pelucia mechłata, wszelkie kol., najl. gat.	1\$600
Pelucia nakrapiana i fantazyjna	1\$800
Pelucia w kratkę w ciemnych odmianach na żakiety i kimona	2\$600
Pelucia imitacja aksamitu, piękne odmiany	2\$400
Pelucia fostoné, w kwiaty, ostatnia moda	2\$800
Pelucia fustão, biała	2\$400
Pelucia w paski, na spódnice, b. szeroka	3\$000
Kashá bawelniana w kratki na kimona	4\$000
Welna w kratkę, czysta, na suknie	5\$000
Kashá z welny szkockiej, szerokość 1,55	10\$000
Kashá z welny duńskiej, szer. 1,55	12\$500
Kashá Tweed, piękne odmiany, szer. 1,55	13\$000
Kashá Quadrillé, piękne odm. szer. 1,55	15\$000
Takaż mieszana właściwa na kostjomy	16\$000
Kaszmir mieszanina, kol. popielaty, etc.	10\$000
Kaszmir na ubrania, ładne odmiany, ceny zniżone	

Kapy, Koce, Koldry, etc. Wielki wybór.

Kapy na łóżka, kolorowe, w żabki, pojed.	4\$800
Kapy z fustonu lnianego, pojedyncze	11\$000
Kapy z fustonu, z frendlami podw. szer.	12\$000
Kapy z fustonu lnianego w żabki podw.	14\$500
Takież, podw. szer. mieszane kolory	15\$000
Takież z najl. jedwabiu z frendlami	50\$000
Koce flanelowe, pojedyncza szerokość	6\$000
Koce flanelowe, grube pojedyncza szer.	14\$000
Koce z czystej welny pojedyncza szer.	12\$000
Koce z welny wielbłądziej pojed. szer.	38\$000
Koce mechłata, podwójna szerokość	15\$500
Takież, Paulista, podwójna szerokość	20\$000
Takież z welny Rio Grande podw. szer.	38\$000
Takież z włosu wielbłądziego podw. szer.	50\$000
Koldry kryte zefirem, pojedyncza szer.	12\$000
Koldry kryte perkaliem, pojed. szer.	15\$000
Koldry kryte perk. w kwiatki poj. szer.	18\$000
Koldry kryte fularem krajowym, poj. szer.	25\$000
Koldry kryte zefirem, podw. szer.	18\$000
Koldry kryte perkałem kwiecistym, podw.	25\$000
Koldry kryte kretonek kwiec. podw. szer.	30\$000
Koldry kryte fularem krajowym pod. szer.	35\$000

Nasze koldry są wykonane we własnej pracowni, ręcznie, z czystej waty i są bardzo trwałe. Przyjmujemy jakiegokolwiek zamówienie, wykonując je w 24 godzinach.

Plótka, perkale, kretony, siatki, ręczniki.

Prosimy zwrócić uwagę na poniższe ceny:

Plótka surowe Indio, sztuka	8\$000
Plótka surowe J.2, sztuka 10 m.	11\$000
Plótka surowe J.3, bardzo gęste, sztuka	12\$000
Plótka białe (alvejado) Reclame sztuka	9\$000
Plótka białe J.12, b. gęste, sztuka	12\$000
Perkalik szeroki sztuka 10 jardów	12\$500
Perkalik Cairo, sztuka 20 jardów	22\$000
Takież S. Geraldo, najlepszy, szt. 20 yar.	24\$000
Cambraia Piramide, najlepsza, podwójna szer. sztuka 20 jardów	40\$000
Kreton najlepszy, szer. 2.20, metr	3\$600
Kreton lniany, szer. 2.20 w kolorach, metr	6\$400
Atoalhado białe, rodzaj adamaszku, szerokość 1 40, sztuka	3\$500
Atoalhado różowe i błękitne, rodz. adamaszku szer. 1.40,	3 500
Atoalhado białe, półlniane, szer. 1,50	6\$000
Ręczniki począwszy od	1\$000
Ręczniki kąpielowe od	4\$800
Obrusy stołowe z obwódka, szer. 1,50 x 1 50	11\$000
Takież, szerokość 2,20	15\$000

Tkaniny różne, ceny przystępne dla wszystkich

Zefiry w paseczki po \$700, \$900 i	1\$000
Brim ciemny w paski	1\$200
Brim kol. mieszany, najlepszy	1\$600
Brim (colono) bardzo gęsty	2\$000
Brim cassineta, podwójna szerokość	6\$500
Kratka na koszule materiał gęsty	1\$400
Materiał ciemny w paski na fartuchy	1\$600
Inlet na wsypy do pierzy, podw. szer.	2\$500
Trykolina w paseczki	2\$000
Trykolina biała, czarna i kolorowa	3\$000
Trykolina w jedwabne paseczki	3\$000
Zefir na koszule, najlepszy	1\$300
Zefir na pyżamy, najlepszy	1\$500
Merino na żalobę, najlepszy gatunek	2\$800
Opalina wszelkie kolory	1\$500
Perkale dekoracyjne, obfity wybór	1\$500
Alpaka jedwabna, gładka i w kolorach	3\$800
Fuston biały i kwiecisty	2\$500

Olbrzymi wybór pończoch

Pończochy dziecięce z nici szkockich para	1\$000
Pończochy z nici szkockich dla dzieci od 7 do 10 lat para	1\$200
Pończochy damskie z nici szkockich para	1\$200
Pończochy męskie, bawelniane, gęste, para	1\$000
Takież grube na zimno, para	1\$500
Pończochy z nici szkockich, fantazyjne, para	2\$000
Pończochy damskie z nici szkockich prawdziwych, para	4\$000
Pończochy damskie jedwabne, najl., para	3\$000
Pończochy damskie z jedwabiu Metropole	4\$000
Pończochy damskie z jedwabiu Ninon najlepszego, para	8\$000

Posiadamy przeszło 50 typów pończoch, nie możemy wymienić wszystkich z powodu braku miejsca.

Artykuły dla nowożeńców

Jedwab biały na sukienki, metr	5\$000
Welony dla oblubienia sztuka	8\$000
Girlandy „ „ od	5\$000
Pończochy jedwabne białe od	3\$000
Koszule białe męskie od	11\$000
Krawatki białe od	1\$800
Garnitur kompletny z czarnego kaszmiru	60\$000

Pracownia koszul i bielizny wogóle. Wykonanie własne.

Kalesony zefirowe krótkie sztuka	2\$500
Kalesony zefirowe długie sztuka	3\$800
Koszule do roboty, dubeltowy gors	6\$000
Koszule trykolinowe sztuka	9\$000
Koszule trykolinowe jedwabne sztuka	13\$000
Pyżamy z najlepszego zefiru sztuka	12\$000
Pyżamy z najlepszej trykoliny	18\$000
Pyżamy z ciemnego barchanu	18\$000
Palta męskie, najlepsze	48\$000
Żakiety damskie z materiału Kashá	38\$000
Palta dla chłopców różnego wieku od	25\$000

RESZTKI WSZELAKICH TOWARÓW PRAWIE ZA POŁOWĘ CENY.

Casa do Povo

Praca Coronel Enéas 94 - Telefon 321
CURITIBA

N. B. Do zamówień z Interjoru powinien być dołączona kwota na przesyłkę.

Skoro bowiem tylko wyszedł, Marja ubrała się i spojrzała na zegar. Była dziewiąta. Teraz mogła iść.

Przystąpiła do okna. W kuchni było światło i widać było wszystkie troje służby. Ci jej nie zauważają. Szybko otworzyła drzwi do tylnej sieni. W pokoju nie zgasła lampy, aby nie wzbudzić podejrzenia. Wysliznęła się przez tylną furtkę na ulicę. Spotkała niewielu ludzi, i ci nie zważali na nią. Szła szybko bez przestanku. Oto był przed nią ten dom, o którym jej w dzieciństwie tyle bajek opowiadano.

Tylko przez szpary jednej okiennicy wydobywało się światło, zresztą nie nie zdradzało, że tam ktoś żyje. Szła przez opuszczony ogród. Była pewna, że stary — przyjaciel ojca — przyjmie ją dobrze. W jego obecności chciała pociągnąć do odpowiedzialności jego piękną córkę, a pozna ją, choćby była w masce. Marja teraz już była przekonana, że to Anna była u niej.

Stała chwilę przed drzwiami. Zawahała się, nie ze strachu jednak, lecz że nie wiedziała, co tam zobaczy.

Chciała tylko o jedno zapytać. — Gdzie są zwłoki Jana? Zapukała do drzwi. Odgłos był silny. Marja słuchała. Wszędzie było cicho. Nie przeczuwała, że Lankiewicz tej nocy miał zebranie masonskie w zamku, nie wiedziała, że już gdy wchodziła do ogrodu, patrzyło na nią dwoje oczu.

Zdawało się jej, że słyszy szelest. Pociśnęła klamkę, drzwi były otwarte. Dziwna rzecz! W sieni, lekko oświetlonej, nie było nikogo, ktoby otwierał. Stanowczym krokiem weszła i zamknęła za sobą drzwi. Obejrzała się bacznie. Na lewo długo-wąski kurytarz, na prawo drzwi. Zapukała lekko. — Proszę — odpowiedział głos ze środka. Wahala się chwilę, potem weszła szybko do pokoju. Było to laboratorium. Zdumiona patrzyła na ściany, książki, naczynia i szkielety — nigdzie jednak nie było tego, który zawołał był.

— Proszę. W całym pokoju nie było żywej duszy. Przerazenie ją ogarnęło. Wtem zatrzępotało coś nad jej głową. Krzyknęła przerażona, był to kruk który usiadł na ramieniu szkieletu i wołał: — Proszę, proszę!

Marja odetchnęła z ulgą. Więc to jest dno tej zagadki, kruk wołał proszę. Ale chyba kruk nie otwierał drzwi. Ktokolwiek to był, Marja postanowiła czekać. Czuli, że nogi odmawiają jej posłuszeństwa, powoli siadła na krzesło i patrzyła na gasnący ogień na kominie. Tylko lampa oświecała pokój i dziwnie zawarte w nim przedmioty. Więc to był dom czarodzieja, o którym tyle rzeczy dziwnych opowiadano.

Ale to powtarzał motłoch, Marja zaś poznała zaraz, że znajduje się w domu uczonego, który bada przyrodę. Dziwne obrazki w otworzonej księdze widziała już raz w takiej samej, a może w tej samej nawet księdze u ojca. Była to książka t. zw. alhemistów, czyli fabrykantów złota. Ale te preparaty w słojach? A te wypchane zwierzęta i broń metalowa wisząca po ścianach pokoju?

Mimo dziwnego otoczenia, myśli Marji odbiegały od niego i ugrupowały się około celu jej przybycia, czekała niecierpliwie, żeby Lankiewicz się zjawił lub jego córka. Zamyślona nie zauważyła nawet, że lampa coraz ciemniej się pali. Teraz zafalował płomień. Okrzyk wyrwał się z ust dziewczyny, lampa zgasła i ciemność otoczyła ją — była sama w tem straszliwym otoczeniu — po ciemku. Przerazona chciała się podnieść. Ale nogi odmówiły posłuszeństwa. Zmęczona opadła na krzesło, groziło jej omdlenie.

Wtem wonny jakiś zapach powrócił jej przytomność, ozwały się dziwne odgłosy, była to miła, cicha muzyka brzmiąca gdzieś w oddali. Marja otworzyła oczy. A to co znowu? Tam, gdzie przed chwilą zarzyły się węgle, na miejscu ogniska wznośli się kłęby białego dymu.

Marji zdawało się, że śni. Czyżby to naprawdę miały się z tego dymu tworzyć jakieś postacie? Teraz były wyraźniejsze, i muzyka grała głośniejsz. Grała znaną Marji z lat dziecińczych piosenkę. Wtem zaczęły się formować z dymu znane jej dobrze przedmioty. Jeden po drugim, coraz wyraźniej. Marja widziała teraz przed sobą swój pokój dziecienny, tak jak jeszcze teraz wyglądał w jej domu. Oto jej łóżko, a w niem złotowłosa mała dziewczynka — to ona sama — Marja jako dziecko.

A teraz z głębi wystąpił chłopczyna z czarnymi włosami i pochylił się nad łóżkiem. — Janku! — zawołała Marja — Janku! Tak, to on, Janek, jako chłopiec, pochylił się nad nią i ucałował jej skronie. Jakże często tak było. Teraz postacie rozplynęły się w dymie.

Z Życia Kolonii Polskich.

Trzeci Maj w Malletcie.

W dniu 5-go maja b. r. odbył się w sali Tow. «Ogniw» uroczysty obchód 140 letniej rocznicy Konstytucji 3-go maja.

Obchód ten urządzony został dzięki staraniom tutejszego Kolegium. Na program złożyły się: Odczyt, deklamacje, przedstawienie, śpiewy i t. d.

Odczyt wygłosił nowy nauczyciel Kolegium, p. Jerzy Śladkowski, który krótkimi, zrozumiałymi wyrazami przedstawił dzieje narodu polskiego, zaznaczając jak wielką rzeczą jest Konstytucja 3-go maja i wyjaśniając dlaczego dzień ten jest naszym świętem narodowym.

Następnie Piotr Grzeszczyszyn zadeklamował wiersz p. t. «Trzeci Maj». Po deklamacji została odegrana przez dzieci szkolne jednoaktówka pod tym samym tytułem. Po przedstawieniu wygłosił jeszcze deklamacje: Zygmunt Wierchoń «Koncert Jankiela» (fragment z Pana Tadeusza), Irenka Rolek wierszyk okolicznościowy i Weronika Rybicka wiersz «Ziemia Rodzinna».

Chór szkolny odśpiewał kilka piosenek okolicznościowych, a na zakończenie hymn polski i brazylijski. Po tej uroczystości nastąpiła zabawa taneczna dla dzieci.

Udział małańców w tej uroczystości był większy niż zazwyczaj na podobnych obchodach, widocznie reklama i ogłoszenia zrobiły swoje. Jednakże nie wszyscy polacy, nawet z samego Malletu, stawili się na obchód. To też kierownik Kolegium p. Postek, dziękując w zagajeniu uroczystości wszystkim obecnym za ich współudział, wyraził głębokie ubolewanie, że jednak są tacy jeszcze w Malletcie, których obchody uroczystości narodowych mało interesują.

Zygmunt Wierchoń
uczeń IV kursu Średniego
Kolegium im. «Mikołaja Kopernika»

RIO CLARO

Uroczystość poświęcenia «Domu Ludowego» z powodu niepogody odłożona została na dzień 5 czerwca (niedziela). Program niezmienny, wykonany będzie w całości. Nie wysyłając ponownych zaproszeń zwracamy się do wszystkich zbliżających i zdaleka, którzy tak licznie wybierali się do Rio Claro w dn. 24 kwietnia, o wzięcie udziału w naszej uroczystości.

Zapraszamy wszystkich rodaków!
Komitet Budowy Domu.

Ankieta „Gazety Polskiej“.

Odpowiedzi nadesłane na Ankietę.

P. W. TRZASKOWSKI Mallet. — Z powodu ogłoszonej przez «Gazetę Polską» w dniu 21 kwietnia ankiety na tematy społeczne, mające być omawianymi II sejmiku CZP. i z powodu rozmaitych odpowiedzi na pierwsze pytanie ankiety o szkołach polskich, pragnę wypowiedzieć kilka uwag w sprawie szkółek początkowych na koloniach.

Utrzymywanie początkowego szkolnictwa polskiego w Brazylii zależne jest w znacznej większości wypadków przede wszystkim od moralnego, a często jednocześnie i materialnego poparcia, społecznie usposobionych jednostek, przy obojętnym prawie zachowaniu się ogółu, co powinno być należycie ocenione i wyzyskane przez CZP.

Biorąc pod uwagę ogólnie znane, specyficzne warunki utrzymywania przez naszych osadników tych szkółek początkowych i pamiętając o tem, że ulepszenie i rozszerzenie pracy oświatowej w tych warunkach musi być rozłożone na długie lata, — wysiłki CZP. w tym kierunku mogą być uwieńczone pomyślnym rezultatem tylko wtedy, jeżeli będą skasowane «urzędy» objadawców instruktorów oświatowych, a wyrzucane na ich utrzymanie sumy będą mogły być obrócone na dożytną pomoc zachwianym w egzystencji szkółkom i na otwieranie nowych. Bezpośredni kontakt listowny CZP. z jednostronkami podtrzymującymi szkółki, i krótkie wzmianki w prasie o każdej szkółce, a nadewszystko doraźna pomoc materialna w razie potrzeby — zastąpią wszelkich instruktorów i będą siałą tę najcenniejszą, początkową oświatę wśród dzieci polskiej na kolonjach i w lasach, zmniejszając ilość analfabetów i podtrzymując jednocześnie ducha rodzinnego, tak łatwo się zatracającego w tutejszych warunkach.

Szkoły o wyższym poziomie nauczania, już istniejące i te co powstać powinny, znajdują i znajdują się w odmiennych, lepszych warunkach egzystencji z powodu szerszego, powszechnego zainteresowania się takowemi i wyjątkowej wartości tychże, dla ludności już rozumiejącej znaczenie oświaty, a zakres pomocy tym szkołom ze strony CZP. jest dostatecznie wyraźny.

Łamanie sobie głowy nad rozwiązaniem problemu unormowania pensji nauczycielskich dla szkółek początkowych, mrzonki o «urzędowem» jakby obsadzaniu tych szkółek i kierownictwu «z góry» — jest przelewaniem z pustego do próżnego, bo praktycznie niewykonalnym w tutejszych warunkach i w czasach obecnych. Udzielanie zaś nadmierne uwagi takim niewykonalnym problemom tyłko marnuje niepotrzebnie energję i środki materialne CZP. i hamuje pracę w kierunku możliwym i pożytecznym.

Jest dostatecznie jasnym dla każdego, że w tutejszych warunkach prowadzenie dwóch-trzech szkółek początkowych polskich choćby przez mało kwalifikowanych nauczycieli, o małych wymaganiach materialnych, odda większe usługi społeczeństwu i będzie więcej pożyteczne dla idei polskości, aniżeli wzorowe «patentowane» prowadzenie przez silę kwalifikowaną, z dużą pensją tylko jednej takiej szkółki. Podkreślam, że to dotyczy TUTEJSZYCH WARUNKÓW. Z tego wynika prosty rachunek i jasne wskazania co do kierunku uwagi CZP. w sprawie utrzymywania i rozwoju początkowego szkolnictwa polskiego w Brazylii:

JAKNAJWIĘCEJ SZKÓLEK POCZĄTKOWYCH POLSKICH Z JAKNAJMNIJSZĄ OPŁATĄ SZKOLNĄ,

bo czasy są ciężkie i zrozumienie wśród ogółu potrzeby oświaty dla dzieci małe, więc różnica choćby jednego milrejsa w miesięcznej opłacie szkolnej stanowi o tem że dziecko polskie pozostaje w domu i nietylko że staje się analfabeta, ale częstoowo lub całkowicie zatracca ducha narodowego i język ojczysty, nabierając obyczajów dzikich i przepadając później dla sprawy.

Podając odpowiedź powyższą, powiadamy, iż z numerem dzisiejszym zamknęliśmy naszą ankietę. Czynimy do z tego względu, iż sprawy poruszane w ankiecie, znalazły szerokie uwzględnienie w obradach Sejmiku. Wszystkim, którzy zechcieli nadesłać nam swe uwagi, składamy niniejszym podziękowania. Dodamy jeszcze iż Redakcja «Gazety Polskiej» zamieściła wszystkie odpowiedzi, bez względu na jej zapatrywania własne. Red.

Komunikat Wydziału Rolnego

Wydział Rolny zawiadamia Panów Rolników, że w dniu 12 czerwca bieżącego roku, odbędzie się Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w kolonii Kontenda.

Wystawa ma na celu:

1) Zbiorowe wystąpienie miejscowego polskiego rolnictwa i pokazanie produktów swej pracy.

2) Dać każdemu biorącemu w niej udział rolnikowi pogląd na rozwój i postęp w rolnictwie w ostatnich 50 latach.

3) Dać okazję poznania i nabycia lepszych gatunków nasion. (pszenicy, żyta, jęczmienia, kukurydzy, fazonu, kartofli, batatów słodkich, manjoku, buraków i t. p.)

4) Dać możność poznania i nabycia lepszych gatunków bydła, koni, trzody chlewnej, owiec, kur i t. p.

5) Dać możność oglądania wozów, pługów, radeł, fojs, kapin, siekier, łopat, uprzęży dla koni i t. p., przedmiotów w najlepszym gatunku.

6) Zaznajomić z lekarstwami (szczepionki) weterynaryjnymi przeciw różnym chorobom zakaźnym koni, bydła, świń, kur i t. p.

7) Zapoznać każdego z obecnych z jawadowymi węzami, demonstracją łapania tychże i korzyściami, jakie wynikają z tych czynności.

8) Pokazać ule przemysłowe i gospodarkę w nich.

9) Zapoznać ze sztucznymi nawozami, środkami zapobiegawczymi przeciw różnym chorobom (pestom) zboża, kukurydzy, kartofli i t. p. immunizacją ziół i zwierząt.

Komitet Organizacyjny Wystawy.
Kierownik Jan Augustyn Faska — rolnik
Roman Cionek — nauczyciel
Ignacy Soczek — »
Józef Stasiak — »
Maciej Urbański — »

Podając powyższe do wiadomości Panów Rolników, prosimy ich o możliwie liczne przybycie na wystawę.

Wydział Rolny.

Największa i najkorzystniejsza sprzedaż dotychczas znana, w Kurytybie

CASA COMBATE, która otrzymała w tych dniach ogromny wybór towarów, z S. Paulo, znajduje się w prawdziwym ogniu przez przeciąg mies. maja. 30 dni prawdziwej gorączki! Skorzystajcie z tej niebywalej okazji! Ceny nigdy niewidziane! Jedyna okazja! Zobaczcie, a przekonacie się!

Wełna do robót ręcznych, marka „Atlanta“, w kłębkach po 40 gr. 1\$400.

POŃCZOCHY

Skarpetki męskie, mieszane kolory, ładne i trwałe para	1\$000
Takież „fio Escocia“, w kratkę i prążki	1\$200
Takież „fio Escocia“, najlepsze, różne des.	1\$800
Takież jedwabne, fantazyjne	2\$500
Takież „gładkie, ze strzałką	2\$500
Pończochy damskie „fio Escocia“ ze strzałką, para	1\$500
Takież „fio Escocia“ najlepsze, para	4\$500
Takież, jedwabne ze strzałką z 4\$000 za	2\$500
Takież ze strzałką ażurową z 7\$500 za	5\$000
Takież natur. ze strzałką ażur. z 10\$	7\$000
Pończ. dla dzieci od n. 1 do 9, z 1\$500	1\$000
Takież sport. różnej wielkości z 3\$ za	2\$500
Pończochy dla dzieci szkolnych w kolorze czarnym i brązowym z 2\$	1\$600
Takież kolor mieszany, z 2\$500 za	2\$000

KAPY

największy w mieście, wybór po cenach fabrycznych	
Kapy fustonowe w żąbki, pojedyncza szerokość, ładne desenie	8\$000
Takież białe, pojed. szerokość	9\$000
Takież, białe z trendzłami białemi i kol.	10\$000
Takież białe, podwójna szerokość	8\$000
Takież w żąbki miesz. kol. podw. z 18\$	14\$000

RĘCZNIKI

Ręczniki włochate, duże białe i kolorowe do twarzy, sztuka	2\$000
Ręczniki w kratkę lub paski białe i kol.	2\$500
Ręczniki dla fryzjerów, sztuka	1\$200
Ręczniki do kąpiel, wielkie białe	5\$000
Takież w kratkę, sztuka	6\$000

KOCE I KOŁDRY

Przy takich cenach nikt nie będzie odczuwać zimna.

Koce peluciove pojedyncza szerokość	6\$000
Koce o podwójnej szer. tkanina gęsta	10\$000
Takież w kratkę podwójna szerokość	20\$000
Takież czysta wełna z sierści wielbłądziej, pojedyncza szerokość	32\$000
Kołdry z najlepszego towaru pojed.	16\$000
„kryte t. zw. „chitão“ pojed. szer.	20\$000
Takież w dobrym gat. podw. szer.	20\$000
Takież podw. szer. z mat. „chitão“	25\$000

TKANINY WŁÓCZKOWE

Bluzki damskie fantazyjne sztuka	3\$000
Bluzki w paski i kratkę, sztuka	5\$000
Bluzki włóczkowe w ładne i różnorodne desenie, dla dzieci, sztuka	2\$000
Żakietki włóczkowe dla dzieci różne kol.	4\$000
Kamizelki i pulowery męskie weł. fant.	15\$000
Takież dla dzieci, sztuka	8\$500
Majtki włóczkowe, wszelkie kolory	3\$000
Majtki włóczkowe dla dzieci, sztuka	2\$500

PANTOFLE I TRZEWIKI

Pantofle filcowe najlepszego gatunku, zwyczajne i fantazyjne różnej wielk.	3\$500
Trzewiki męskie o podeszwie z krepy	14\$000
Buciki dla dzieci fant. o podeszwie gum.	3\$500

PARASOLKI

Parasolki fantazyjne dla dzieci sztuka	7\$500
Parasolki kryte mat. „tafetá“ gładkim i haftowanym z rączką zakrzywioną dam.	12\$000
Parasolki damskie fant. w najmodniejszych i pięknych kolorach od	28\$000

Szpagat do wyrobu kap i nici jedwabne do wyrobu czapek

CENY LIKWIDACYJNE

Szpagacik szydełkowy kłębek 1 kilogramowy z 9\$ za	7\$000
Szpagacik szydełkowy kł. pół kg. z 5\$	4\$000
Takież potrójny skręt marka „Vencedor“ pół kg. z 5\$500 za	4\$500
Nici jedwabne na boiny, we wszystkich kolorach gładkie i przetykane	1\$400
Takież w kłębkach, sztuka	\$500

Różne artykuły

Nici Orion w kłębkach	1\$000
Wełna do robót wszelkich kolorów i gatunków, kłębek	800 i 1\$200
Grzebień dla fryzjerów sztuka	\$800
Krem do zębów „Alvidente“ tubka duża	1\$500
Krem do zębów „Kolyinos“, „ „	3\$500
Mydełko „Rosal“ i „Iris“, sztuka	\$500
Mydełko „Dorly“, pudełko	3\$000
Szczoteczki do zębów, najlepszy gat.	1\$500

Selekcja bielizny — KOSZULE

Koszule trykolinowe z przyszytym kołnierzykiem z 12\$000	9\$000
Koszule trykolinowe w paski, najlepszy gatunek z 16\$	12\$000
Koszule tryk. w kratkę i paski z 20\$	15\$000
Koszule tryk. w paski jedwabne z 20\$	15\$000
Koszule tryk. białe i kremowe z 22\$	15\$000
Koszule tryk. w drobne paski z 25\$	20\$000
Koszule z trykoliny ciemnej z 25\$	20\$000
Koszule tryk. „Sublime“ z 2 kołn. z 28\$	23\$000
Koszulki trykotowe sportowe, męskie	2\$000
Koszulki męskie z czystej wełny	18\$000
3 koszulki trykotowe męskie za	6\$500

Kalesony i piżamy

Kalesony z żeliru doskonałego gatunku	3\$500
Kalesony z trykoliny gładkiej i w paski	5\$500

Przed poczynieniem zakupów, udajcie się do naszego zakładu aby się przekonać o prawdzie. To ogłoszenie ma wielką wartość dla odsprzedańców.

Casa Combate

AVENIDA JOÃO PESSOA N. 1 — Fone 3-9-8

Kalesony trykotowe ażurowe	4\$000
Piżamy zefirowe w szerokie paski	15\$000
Piżamy z trykoliny jedwabnej	30\$000

Kołnierzyki i krawatki

Kołnierzyki Iniane, jakikolwiek numer	2\$000
Takież białe zaokrąglone rogi	2\$500
Krawatki jedwabne sztuka	2\$500
Krawatki jedwabne najlepsze w prążki i fantazyjne	4\$500

Chusteczki i podwiązki

Chusteczki białe z obwódką kolorową	\$500
Chusteczki z obwódką najl. jakości	1\$000
Chusteczki angielskie „Lord“ w paseczki i kratkę	3\$000
Podwiązki męskie, mocne para	1\$000
Podwiązki jedwabne szerokie trwałe	2\$000

Tkaniny barchanowe

Pelucia gładka, trwała, wszelkie kolory metr z 2\$ za	1\$600
Pelucia w desenie, trwałe kol. z 2\$200	1\$800
Pelucia kwiciasta, trwałe kolory, piękne odmiany metr z 2\$500 za	2\$000
Pelucia kwiciasta, czerwone tło, kolorowe kwiaty, metr z 2\$800 za	2\$200
Pelucia fuston w kwiaty o najpiękniejszych odmianach, metr z 3\$500	2\$800
Pelucia japońska na kimona, kolory trwałe, metr z 4\$ za	3\$000
Pelucia w prążki na piżamy, z 3\$ za	2\$500

Kashás i kaszmiry

Kashás na żakiety, modne odmiany szerokość 1,50, metr	18\$000
Takież, najlepszy gatunek szer. 1,50 m.	22\$000
Drap na żakiety piękne kol. szer. 1,50	17\$000
Drap na żakiety najlepszy, szer. 1,50	20\$000
Drap na żakiety extra, szer. 1,50 m.	25\$000
Kaszmiry ciemne i brązowe w ubrania szerokość 1,50, metr	25\$000

Zefiry i trykoliny

Zefir na kalesony w szerokie paski	800
Zefir na kalesony w drobne paski	1\$200
Zefir na piżamy w szerokie paski	1\$800
Zefir imitacja trykoliny na koszule ładne odmiany metr	2\$200
Trykolina na koszule, kremowe tło w kolorowe prążki, metr	3\$000
Trykolina gęsta w paski i kratkę na koszule, metr	3\$000
Trykolina jedwabna kremowa w paski	4\$500
Trykolina jedwabna w szerokie paski najpiękniejsze odmiany, na piżamy	5\$000
Takaż w kratkę czarną i białą na podszewkę do żarutek	7\$500

Brins (dreliechy)

Brim szary, najlepszy, metr	1\$200
Brim biały dobrego gatunku z 2\$500	1\$800
Brim kaki najlepszy, metr z 2\$000	1\$600
Brim ciemny w prążki na ubrania męskie, metr z 2 000 za	1\$500
Brim satynowany, ciemny, w prążki, różne odmiany metr z 4 000 za	3\$500
Brim dla dzieci kolory trwałe z 2\$500	2\$000
Takież imitacja kaszmiru metr z 2\$000	4\$000

Inne tkaniny

Opaline na ubrania białe, wszelkie kolory, najlepszy gatunek, metr	2\$500
Luisine angielska, wszelkie kolory m.	1\$500
Fular wytłaczany, na podszewki do żakiety, różne odmiany metr	5\$000
Merinó czarne, szerokie i gęste, m.	3\$000
Len wytłaczany drobne desenie, piękne kolory m.	3\$000
Voil tłoczony w białe i czarne desenie	1\$200
Voil tłoczony, kolory trwałe i różne	1\$500
Fuston tłoczony, kolory trwałe	3\$000
Materjał ciemny w kwiaty na firanki	1\$500
Etamine ażurowa, w kratkę na story, kolory: białe, kremowy i kawowy	3\$500
Inlete na sienniki i wyspy do pierzy	2\$600

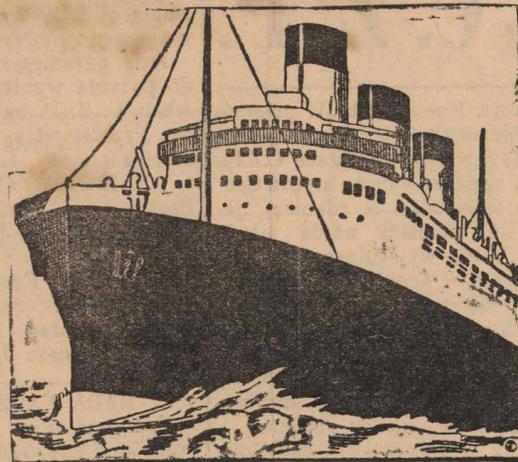
JEDWABIE

NASZE CENY STANOWIA NAJLEPSZĄ PROPAGANDĘ DA NASZEGO ZAKŁADU	
Jedwab lame na kombinacje zielony, różowy i błękitny, szer. 90 cm.	5\$000
Jedwab Cordóné gęsty, różne kolory	7\$000
Atlas lamé najl., różne kol. szer. 90 cm.	7\$500
33 sztuki w 33 odmiennych kolorach ingerie z 18\$000 i 15\$000 za	10\$000
Georgette najlepsza, najpiękniejsze kol.	13\$000
Fulgurante i Sultana, najlepszy jedwab na żarutki metr	28\$000
Alpaka jedwabna gładka wszelkie kol.	4\$000
Takaż w desenie m.	4\$500

Płótna, perkalie i kretony

Płótno Indio gęste sztuka	8\$500
Płótno surowe szer. 2 m. na przecięradła sztuka 10 m.	30\$000
Płótno Mariposa na obrusy stołowe szer. 1,50 sztuka 10 m.	28\$000
Płótno białe szerokie szt. gęste 10 m.	12\$500
Takież na przecięradła szer. 1,50 sztuka 10 m.	30\$000
Morim „S. Geraldo“ lepszy od Ave Maria sztuka 20 jardów	25\$000
Kreton Iniany „Frances“ zer. 2,20 m.	6\$000
Kreton Iniany „rances“ szer. 2,20 m.	5\$000

Polsko-francuskie linje okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko pa-
szemi okrętami, które są najlepsze pod kaz-
dym względem.

Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedsta-
wiciel na Paragó

THEOPHILO G. VIDAL

Praca Carlos Gomes 315 — 321 — CURITYBA —

Aniliny i farby niemieckie „BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rze-
czy, w paczkach, z osobnemi wskazów-
kami i w puszkach po 1 kg., we wszel-
kich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór,
wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad, Likierów,
i Lekarstw.
Perfumy krajowe i zagranicz-
ne w wielkim wyborze.
Mydełka, szczoteczki, kremy
do zębów, w najlepszych ga-
tunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba **ULICA RIACHUELO 114** Parana

Vis á vis Pałacu Muncyjalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny "HOTE MAR".

Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacy-
ku, z wszelkimi wygodami i higieną.

KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

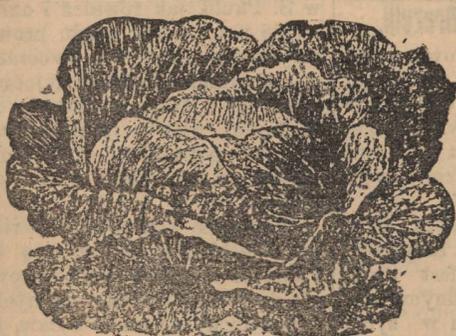
Kurutyba — Praca Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: **Dr. Antoni Rydygier Ruediger**
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆



A. H. Asahi & C^{ia}.

Zakład kwiaciarski
i SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrod-
owe wszelkiego rodzaju.
Sadzonki warzyw ogro-
dowych.

Zawiadamiamy Szan. Pu-
bliczność, że nabyliśmy
sklep po ś. p. W. Zagol-
łowiczu i zapewniamy,
że w ten sam sposób jak
dawnie będzie obsługi-
waną naszą klientelą.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 ■ Curityba — Parana — Brasil.

BRONCHITINA "CHAVES" JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlep-
szych gatunkach i karmel-
ki owijane w papier «balas»
we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso, N^o. 555
Kurutyba-Parana-Brasil.
Telefon Nr. 12 — 70.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól
śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje pro-
dukta rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa
Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Ale-
gre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias,
Espírito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaquá, Ponta
Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurutybie: **ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1^o de Março**

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących
korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych
po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położo-
nych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurutybie
posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czek i przekazy pieniężne w
złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogo-
dniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3968

JACEK DROMLEWICZ Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebie-
niem i bez w złocie i kauczuku.
Plombowanie i wyjmo-
wanie zębów bez bólu. Robo-
ta pierwszorzędna. Ceny przy-
stępne. **Rua Riachuelo, Nr.
457 — Kurutyba.**
Telefon 167.

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w na-
stępujących chorobach:



skrofuly, bubony,
zapalenie macicy,
wycieki z uszów,
wywłóca, fistulę ra-
ka syfilitycznego,
pryszczki, białe u-
pławy, wrzody i na-
rosłe, świerzb, reu-
matyzm, plamy na
skórze, niedomaga-
nia wątroby, bóle
w piersiach, narośle
na kościach, pul-
sowanie tętnic i
wogóle wszystkie
choroby pochodzą-
ce ze krwi. Wielce skuteczny
środek oczyszczający krew.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEURALGJĘ,
CIĘCIE
BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻERANY,
Leczy skutecznie

BALSAM

Santa Helena

Do nabycia we wszystkich
aptekach.

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA

— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.

Up rzejmaobstuga. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra-fioletowe promie-
nie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoce przy porodach,
stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.

Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.



MARCA REGISTRADA

Palenie
i mielenie
**TODESCHINI
& IRMÃOS**
Av 7 de Setembro, 243 i 245
CURITYBA.

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: **Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA**
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla
uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.

Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 i 278.

AIDWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

D^r. Jan Grabski

RUA 155 DE NOVEMBRO, 413.

1-sze piętro — sala, 7.

CURITYBA—PARANA—BRASIL.



Uterogenol
Dokonałe lekarstwo na dolegli-
wości macicy i brak menstruacji

Kto sobie życzy nabyć ar-
tykuł dobry, pierwszego ga-
tunku i tania, niechaj się
uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE
KAWY.

Fortunato Leite Dias de
Paiva

Telefon N^o. 1179. — Adres
dla telegramów: «TYBA».

Rua Comendador Arau-
jo N^o. 107.

Curityba Parana.

Prześlijcie swoją małą fotogra-
fje, a zrobimy Wam
piękny portret. Na żądanie wysyłamy przed-
stawiceli w celu przyjęcia zamówienia.

Adresować: **FOTO ARTISTICA**

Caixa postal 2295
— SÃO PAULO —

Potrzeba agentów w każdej miejscowości

CENY OGŁOSZEN.	
Za jeden centymetr na stronach 8 i 9	\$600
Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednolatomowy	25000
Na drugiej stronie	35000
Na 10 stronie	45000
Na pierwszej stronie	55000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz	300\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

CENY OGŁOSZEN.	
Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 2—3 razy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz	

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

(Ciąg dalszy z 1-ej strony).
Wobec spóźnionej pory dalsze obrady, po krótkiej dyskusji, odłożone zostają do dnia następnego.

2-gi dzień obrad. godz. 1.30 p. poł.

Na porządku dziennym znajduje się punkt 4. — «Odczytanie i przyjęcie protokołu 1-go Sejmiku». Ze względu na brak czasu, uchwalono odczytanie jedynie rezolucji 1-go Sejmiku. Rezolucje te zostają przyjęte do wiadomości przez Plenum.

Po przystąpieniu do wyboru Komisji Głównej, do której z urzędu wchodzi prezydent Sejmiku, zaproponowana zostaje przez p. przewodniczącego honorowego, następująca lista osób: pp. Paul, Lech, dr. Kossobudzki, dr. Grabski, Sekuła, Pajewski oraz ks. Pałka. Z listy tej wycofują swe kandydatury pp. dr. Kossobudzki, Pajewski, Sekuła i Paul. Jednocześnie ogłoszona zostaje 2-ga lista kandydatów do której wchodzi pp. dr. Urban, Mizerkowski, Faska, Paul i Sokołowski. W późniejszej dyskusji wysunięte zostają jeszcze dwie listy kandydatów do Komisji Głównej. W sprawie wyjaśnienia zabiera głos p. Sekuła, oświadczając, iż jako prezes Rady Junackiej, protestuje przeciw pogłoskom, iż na wczorajszym zebraniu junackim, miała miejsce agitacja w związku z wyborami

Obrady 2-go Sejmiku C. Z. P.

do władz C.Z.P. P. Sekuła cytując odnośny paragraf statutu Tow. «Junak» wykluczający wszelką agitację na terenie własnym, prosi również o sformowanie na piśmie rzeczowych zarzutów przeciw Junakowi. Mówca dodaje na zakończenie, iż p. Sadowskiemu na zebraniu junackim, wyrażono uznanie i podziękowanie.

P. Lech proponuje przejść nad tą sprawą do porządku dziennego. Odnośnie do wyboru Komisji Głównej, wnosi p. Lech, aby głosowano na nazwiska, nie na listy. Plenum uchwała głosowanie na nazwiska.

W kwestji formalnej zabiera głos dr. Urban proponując wybranie komisji skrutacyjnej przy wyborach. Po przyjęciu tego wniosku powołani zostają przez zebranie do tej komisji pp. Pajewski, Wolski, Jaworski i Lachowski. Przeprowadzono wybory, poczem dr. Kossobudzki odczytuje telegram z życzeniami dla Sejmiku, nadesłany przez W. Gr. Kowalskiego z Araukarji. Zgodnie z porządkiem dziennym następuje odczytanie sprawozdań: Zarządu, Wydziałów i Rady Nadzorczej.

Poszczególne sprawozdania podamy w następnych numerach naszego pisma.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Sekcji Wychowania Fizycznego, przy Wydziale Młodzieży (podaliśmy je w poprzednim numerze «Gazety Polskiej»), sprawozdawca p. Sadowski oznajmia, iż na wniosek drowej Kossobudzkiej, zainicjowano składki na budowę własnego boiska Junaków w Ponta Grossie. Ogółem zebrano dotychczas około 600\$. Po zakończeniu obliczeń przez komisję skrutacyjną odczytane zostają wyniki głosowania na członków Komisji Głównej. Wchodzi do niej pp.: Dr. Jan Grabski (109 głosów), Roman Paul (89), Mizerkowski (79), Faska (69), Urban i Sokołowski (po 65). Przez losowanie pomiędzy dwoma ostatnimi, wchodzi do Komisji p. Sokołowski.

Odczytując sprawozdanie Rady Nadzorczej, p. Roman Paul wyraża opinię, iż praca Zarządu i Wydziałów C. Z. P. była w granicach istniejących możliwości produktywną. Sprawozdawca stawia wniosek udzielenia absolutorjum i podziękowania za pracę, ustępującemu Zarządowi C. Z. P. Wniosek ten przyjęty oklaskami, uznany zostaje przez aklamację.

Jako Cenzor C. Z. P., zabiera

głos dr. Kossobudzki. W przemówieniu swem przedstawia mówca ogólny pogląd na pracę C.Z.P., oraz podnosi sprawę urzędu Cenzora wskazując iż zdaniem jego, rola Cenzora wśród władz C.Z.P., nie wyjaśniona jest dotychczas w sposób dostateczny. W związku z tem, dr. Kossobudzki przedstawia trudności powstałe dla niego w tych warunkach, oraz wskazuje, iż za zadanie Cenzora C.Z.P. uważał, stanie na straży statutu i ogólny nadzór nad pracami C.Z.P. Mówca stwierdził, iż przez dłuższy czas spotykał się z życliwym przyjęciem swych uwag na zebraniach Zarządu — z różnicą zdań i pewnymi trudnościami spotkał się dopiero w związku ze sprawami Tow. Kolonizacyjnego. Mówca podnosi m. in. sprawę p. Wielocha w Patronacie kurytybskim. Cenzor C.Z.P. omówił szczegółowo prace Wydziałów, podnosząc pewne zarzuty przeciwko Zarządowi z dr. Grabskim na czele.

W odpowiedzi na przemówienie Cenzora, dr. Grabski oświadcza, iż nie będzie odpowiadał na powyższe zarzuty, wobec uchwalenia absolutorjum przez Radę Nadzorczą i 2-gi Sejmik C.Z.P.

Dalsze szczegóły obrad C.Z.P., zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Dzisiaj ograniczymy się tylko do podania wyników wyboru do władz C. Z. P. na okres następnego. Przedstawiają się one następująco:

ZARZĄD C. Z. P.

Prezes dr. Jan Grabski
1-szy wice-prezes Fr. Lachowski
2-gi « » Fr. Szuber
Skarbnik dr. Edward Jaworski
Vice-skarbnik Jan Szaniawski
Sekr. Generalny ks. Jan Pałka
1 wice-sekretarz Józef Łakiński
2 « » Jan Ficiński

RADA NADZORCZA

(przyjęta przez aklamację)

Cenzor Wojciech Twardowski
Członkowie: Jan Fauz

ks. Ludwik Bronny
ks. St. Piasecki.
Józef Wiśniewski
dr. Urban

Józef Gembarski
S. Sobczak, Missen i A. Choński

Kończąc dzisiejsze sprawozdanie, pragniemy dodać, iż obrady 2-go Sejmiku C. Z. P. odbyły się w nastroju powagi i rzeczowości, niezakłócone żadnymi incydentami. Wybór nowych władz C. Z. P. mimo niedoprowadzenia do kompromisu między występującymi grupami, przyjęty został przez wszystkich lojalnie i w atmosferze wysokiego pojmowania roli Centralnego Związku Polaków.

Dnia 25-go Maja 1931 r. z okazji 12-jej rocznicy Związku Polskiego, Teatr Polski Z.A.S. wystawia pełną humoru sztukę, p. t. „KWACIARKI PARYSKIE“ czyli „Czuła Struna“. Wstęp bezpłatny i tylko dla członków.
ZARZĄD.

Kurytyba.

Wizyta Pana Interwentora Manoel Ribasa na kolonji Afonso-Pena.

W dn. 8 b. m. p. Interwentor Federalny w towarzystwie sekretarza Skarbu i Robót Publicznych, p. dr. Rivadavia de Macedo odbył inspekcję dróg, które łączą Kurytybę z sąsiednim municypjum S. José dos Pinhais. Panu Interwentorowi towarzyszyło wiele osób ze świata oficjalnego. Przybywszy na kolonję Afonso-Pena, p. Interwentor zatrzymał się w siedzibie tamtejszego polskiego Tow. Rolniczego, przyjmowany przez zarząd Towarzystwa z p. Pajewskim na czele. W obecności p. Interwentora, specjalista w dziedzinie hodowli jedwabników p. dr. Jose Ranzoni wygłosił odczyt o tej tak doniosłej, gałęzi produkcji rolnej.

Uwagi mówcy wywołały wielkie zainteresowanie ze strony obecnych członków Towarzystwa. Brzmiały one w skróceniu następująco:

«Powodem naszego zebrania jest propaganda jedwabnictwa, które spotkało się z tak znacznym zainteresowaniem rolników w Stanie S. Paulo. Istnieje tam 11 milionów drzewek morwowych. W roku ubiegłym wyprodukowano 350 tysięcy kilogramów oprzędów, z których 66% zaklasyfikowanych zostało jako surowiec selekcyjny. Cyfra ta jest sukcesem jedynym w swoim rodzaju w historii jedwabnictwa. Jeśli w Paranie nie mieliśmy do

tychczas tego działu rolnictwa, wynikało to jedynie z tego powodu, iż jedwabnictwo w naszym Stanie nie posiadało urzędowej opieki.

Nowy instytut jedwabniczy, który założony będzie w przyszłym miesiącu w Kurytybie, pozwoli na produkowanie wyborowych oprzędów, których zbyt będzie zapewniony. Dzięki zainteresowaniu się tą sprawą p. sekretarza Skarbu, dr. Rivadavia de Macedo, rozdzielamy już sadzonki drzewek morwowych i we wrześniu rozpoczniemy rozdawnictwo jajeczek jedwabników. Rozdawnictwo to jest dokonywane bezpłatnie.

Rolnicy miejscowi mogą składać swe podania w tej sprawie do plk. Victorino Ordine, który przysyłając sadzonki i jajeczka jedwabników, załączając będzie krótką broszurę wyjaśniającą hodowlę jedwabników».

Tutaj dodać musimy, iż broszura tego rodzaju wydana już została przez Wydział Rolny C. Z. P. i jest do nabycia po cenie 1\$. Broszura ta ukaze się również na kolonjach. Pobyt p. Interwentora w Afonso-Pena, zakończony został przedstawieniem odegranem przez dzieci szkolne w nowej siedzibie Tow. Rolniczego. Opuszczając kolonję, p. Interwentor wraz z otoczeniem wywieźli najlepsze wrażenie ze stanu rozwijającej się kolonji.

MEBLE

Zanim zakupicie jakiegokolwiek meble, udajcie się w pier do fabryki SALOMÃO GUELMANN - Rua 24 de Maio Nr. 44, gdzie sprzedaje się takowe po cenach b. niskich.

Droga kołowa Palmeira - S. João de Triunfo będzie odbudowana.

Palmeira. — Na skutek reklamacji skierowanych do p. sekretarza Skarbu naprawiona będzie wkrótce droga kołowa z Palmeira do S. João do Triunfo. Organizacja drużyn robotniczych, które przystąpić mają do niezbędnych prac na tej drodze, powierzona została p. Prefektowi Municypjum.

Po wystawieniu „Ślubów Panięskich“ w Teatrze Polskim w Kurytybie.

Ponieważ wystawienie «Ślubów Panięskich» Al. Fredry, było wybitnym wypadkiem w polskim życiu teatralnym w Kurytybie, obszerniejszą recenzję z tej sztuki zamieścimy w najbliższym numerze.

Dodać należy, iż sztuka ta winna być odegrana powtórnie, dla naszej młodzieży szkolnej.

Jedyny w São Paulo
ZAKŁAD KRAWIECKI
pl. „Alfaiataria Universal“
CZESŁAWA ZIELIŃSKIEGO
Wykonuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów podług najwzniejszych modeli, po cenach przystępnych.
Przyjmuje również obstalunki pozamięscowe, pocztą.
Robota gwarantowana.
Largo General Osorio 1-A
São Paulo.

São Paulo.

Propaganda kawy we Francji.

Na skutek życzenia wyrażonego przez departament Handlowy ministerjum Pracy, Państwowa Rada Kawowa przekazała temu Departamentowi 100 worków kawy, dla bezpłatnego propagowania kawy brazylijskiej, na wystawie w Bordeaux we Francji.

Rio de Janeiro.

Utworzenie się Partii Republikańsko Liberalnej.

Rio. — Odbyło się tu wielkie zebranie polityczne pod przewodnictwem eksinterwentora p. Dormund Martins.

Wynikiem obrad było utworzenie nowego stronnictwa politycznego Republikańsko Liberalnego.

Dobra okazja.

Sprzedaje się sklep artykułów spożywczych (seccos e molhados) z wyrobioną klientelą. Powodem sprzedaży, jest pilny wyjazd właściciela do innego Stanu. Bliższych informacji udziela właściciel na miejscu. Rua 5 de Maio, róg Brigadeiro Franco. Curitiba — Paraná. 2-6

20 tysięcy kontów na pomoc dla północno-wschodnich Stanów

Rio. — Szef Rządu prowizorycznego p. Getulio Vargas podpisał dekret, na mocy którego otwarty zostaje kredyt nadzwyczajny w wysokości 20 tysięcy kontów, na cele zorganizowania kolejowych i drogowych zbiorników wody w rozmaitych punktach Stanów północno-wschodnich.

Odczytanie dekretu Szefa Rządu prowizorycznego wypadkiem w życiu politycznym Brazylii.

Rio. — Całkowitą uwagę sfer politycznych Brazylii, ściągnęło na siebie uroczyste odczytanie przez Szefa Rządu prowizorycznego p. Getulio Vargas, dekretu skierowanego do brazylijskiego narodu. Ogłoszenie dekretu, który wyznacza datę wyborów do Zebrania Konstytucyjnego, oraz manifest Szefa Rządu, są pierwszorzędnymi wypadkami politycznym w życiu wewnętrznym Brazylii.

Prasa brazylijska szeroko omawia wystąpienie Szefa Rządu prowizorycznego. Do szerszego omó-

wienia powyższej sprawy powrócimy w najbliższym numerze.

Eksport mięsa mrożonego z Brazylii.

Dyrektor wydziału przemysłu hodowlanego przy Ministerstwie Rolnictwa, p. Raphael Pardellas w wywiadzie udzielonym prasie codziennej, wyraził opinię, iż dodatnio przedstawiają się widoki na rozwój eksportu mrożonego mięsa brazylijskiego.

P. Raphael Pardellas podkreślił znaczenie faktu, iż mięso mrożone brazylijskie, uzyskało przewagę nad argentyńskim, na rynkach angielskich.

W udzielonym wywiadzie podkreślone zostało również, iż szereg innych produktów brazylijskich, pochodzenia bydłowego, uzyskuje zbyt na rynkach zagranicznych.

Rio Grande do Sul
Sprawa São Paulo a polityka riograndeńska.

P. Alegre. — Gen. Flores da Cunha odwiedził p. Borges de Medeiros w jego rezydencji w Irapuazinho. Między dwoma mężami stanu, odbyła się konferencja na temat ogólnej sytuacji politycznej w Brazylii. Oczywiście przedmiotem konferencji było przesilenie rządowe w S. Paulo, jak również i ogłoszenie przez Szefa Rządu prowizorycznego dekretu o wyborach do Zebrania Konstytucyjnego. Jak podaje dziennik «Estado de S. Paulo», główne zainteresowanie obu polityków skierowane zostało na sytuację w stanie S. Paulo.

Wszystkie koła polityczne riograndeńskie uważają sprawę S. Paulo za równie ważną jak powrót do rządów konstytucyjnych. Wymieniony dziennik podaje, iż zdaniem p. Borges de Medeiros nie może nastąpić wewnętrzne uspokojenie kraju, bez rozstrzygnięcia sprawy paulistańskiej.

Nie wydawaj pieniędzy na próżno! **PIJ „COROA“** Piwo jasne, tanie i smaczne
Produkt BROWARU CRUZEIRO - założonego w roku 1870
ZAMÓWIENIA PRZEZ TELEFON: 495 I 751. — CURITIBA